Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 88 Wydanie Ł Rok 68 Sobota, dnia 16 kwietnia 1938

Proces najmitów Moskwy ma się ku końcowi

Mocne przemówienie prokuratora — 1700 zł miesięcznie za „ideową“ pracę — Wyrok po świętach

Warszawa. — Przewód sądowy w głośnym procesie „wydziału wojskowego“ Komunistycznej Partii Polski został ukończony.

W czasie procesu, prowadzonego częściowo przy drzwiach zamkniętych, dowiedziono wszystkim oskarżonym wywrotowej działalności, prowadzonej za pieniądze Moskwy. Bezspornie stwierdzono, iż taktyka Komunistycznej Partii Polski szła w tym kierunku, aby komuniści, odbywający służbę wojskową, kontaktowali się z rekrutami „wiciowcami“, „turowcami“ i „zukunftowcami“ („Zukunft“ — organizacja żydowska). Po odbyciu służby wojskowej komuniści mieli być kierowani do Związku Rezerwistów, Strzelca oraz przysposobienia wojskowego.

W czwartek po zakończeniu zeznań świadków zabrał głos prok. Piotrowski. Oskarżyciel publiczny podzielił oskarżonych na trzy grupy: aparat kierowniczy, niebezpiecznych działaczy partyjnych i grupę żołnierzy wciągniętych do agitacji. Prokurator podkreślił, że oskarżonym chodziło już nie tylko o akcję, zdążającą do zmiany ustroju społecznego w Polsce, lecz wyraźnie o pozbawienie Polski niepodległości, że oskarżeni są najmitami opłacanymi przez Moskwę. Pięć osób z kierownictwa „wydziału wojskowego“ K. P. P. otrzymywało po 1700 zł miesięcznie! Jak wielkie były możliwości finansowe komunistów, świadczy fakt, iż oskarżony Reichs chciał złożyć w zamian za wypuszczenie go na wolność kaucję w wysokości 50.000 zł. Prokurator domaga się najwyższego wymiaru kary.

Wyrok spodziewany jest po świętach.

Doc. Cywiński pozostanie w więzieniu

Apelacja prokuratora przeciw uniewinnieniu red. Zwierzyńskiego

Warszawa (Tel. wł.) Wniosek obrony doc. Cywińskiego o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie z więzienia, skierowany do Sądu Apelacyjnego, został załatwiony odmownie.

Prokurator zapowiedział wniesienie apelacji przeciwko uniewinnieniu red. Zwierzyńskiego. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Władze sądowe postanowiły nie przewozić do Wilna skazanego na 3 lata więzienia doc. Cywińskiego. Rozprawa apelacyjna ma również odbyć się w Warszawie. Doc. Cywiński przesiaduje w oddzielnej celi w więzieniu Mokotowskim.

Z powodu wytoczenia sprawy dyscyplinarnej doc. Cywińskiemu wyjaśniamy, że wyroki komisji dyscyplinarnej dla docentów wyższych uczelni nie są ostateczne i przysługuje od nich prawo odwołania się. (w)

Losy b. kanclerza Schuschnigga

Pogłoski o zesłaniu do Dachau — Havas twierdzi, że jest jeszcze w Wiedniu

Warszawa (Tel. wł.) Z Wiednia nadchodzą wiadomości, iż b. kanclerz Schuschnigg został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau w Bawarii. (w)

Paryż. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że b. kanclerz Schuschnigg po opuszczeniu swej willi w Belvedere, znajduje się jeszcze w Wiedniu.

Jak się zdaje, będzie on musiał osiedlić się niebawem w jednym z miast niemieckich, gdzie pozostanie pod nadzorem nie krępującym zbytnio swobody, o ile podpisze zobowiązanie, że nie będzie wydalał się poza pewien określony rejon.

W Wiedniu przypuszczają, że podobny system zastosowany będzie również do szeregu innych osobistości austriackich, znajdujących się obecnie w areszcie.

Pogłoski, które obiegały za granicą o małżeństwie Schuschnigga z hr. Fugger są jakoby przedwczesne. Nie jest jednak wykluczone, iż ślub odbędzie się przed wyjazdem do Niemiec.

Tajne archiwum Schuschnigga

Berlin. (PAT) „Daily Herald“ ogłosił w sensacyjnej formie wiadomość, jakoby do Londynu przywieziono przez męża zaufania b. ministra Zernatto, tajne archiwum Schuschnigga. Wśród dokumentów mają się znajdować instrukcje dla narodowo-socjalistycznej partii południowego Tyrolu oraz listy kanclerza Rzeszy, odnoszące się do ruchu hitlerowskiego.

Niem. Biuro Informacyjne zamieszcza w powyższej sprawie następujące oświadczenie:

„Ogłoszenie tego rodzaju wiadomości jest świadomym i jaskrawym fałszowaniem rzeczywistości. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie istnieją tego rodzaju listy kanclerza ani też jakiekolwiek wskazania władz partyjnych dla południowego Tyrolu. Brak dość ostrych słów do napiętnowania postępku „Daily Herald“, który jest typowym przykładem zatruwania atmosfery i rzuca jaskrawe światło na metody walki, stosowane przez zagranicznych przeciwników narodowego socjalizmu“.

W podobny sposób ocenia „Niem. Biuro Inf.“ wiadomość „Daily Herald“ o utworzeniu sudecko-niemieckiego legionu, wzorowanego na „legionie austriackim“.

Konfiskata „Orędownika“

Numer wczorajszy, 87, „Orędownika“ skonfiskowany został za wiadomość z Łodzi, podaną na stronicy 5.

Zaprzeczenie

Rzym. (ATE) Ambasada chińska w Rzymie zaprzecza kategorycznie wiadomości o śmierci marsz. Szang-Kai-Szeka, która miała nastąpić, według pewnych doniesień, podczas nalotu lotniczego.

Lokal poselstwa polskiego w Kownie

Warszawa. (Tel. wł.) Nastręczająca trudności sprawa znalezienia odpowiedniego pomieszczenia dla poselstwa polskiego w Kownie nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Na razie podpisano umowę najmu większej willi, należącej do znanego architekta kowieńskiego Chudokasa. Willa składa się z 10 pokoi i przeznaczona będzie dla posła Charwata. (w)

Zderzenie tramwajów na granicy

Chorzów. (PAT) Dnia 13 bm. ok. godz. 19 na przystanku granicznym „Zachód“ w Łagiewnikach z powodu wadliwego działania hamulców zderzyły się dwa tramwaje: polski i niemiecki. Na skutek zderzenia oba wozy zostały uszkodzone, a sześciu pasażerów odniosło obrażenia.

Włosi w Abisynii

Mediolan. (PAT) Kolonizacja Abisynii w ostatnich czasach postępuje poważnie naprzód, szczególnie w większych ośrodkach. Tak np. w Adis Abebie, gdzie w dniu 1 stycznia 1937 r. włoska ludność cywilna liczyła 1.609 osób, w tym 101 kobiet, — obecnie liczy 10.205 mężczyzn i 4.380 kobiet stale osiadłych, nie licząc dużej ilości Włochów przebywających w Adis Abebie czasowo lub służbowo.

Czy to aby nie Żydzi?

Warszawa. (Tel. wł.) Decyzją władz administracyjnych pozbawiono obywatelstwa polskiego dwóch mieszkańców Wiednia, za uchylenie się od obowiązkowej służby wojskowej.

Narodowcy łamią opór przeciwnika

Wojska narodowe dochodzą do morza

Okrążenie całej „brygady miedzynarodowej“ — U wrót Fuentes i San Mateo — Odparte ataki „czerwonych“ — Mobilizacja młodzieży w Madrycie i Barcelonie

Salamanka (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco:

W Pirenejach oddziały nawarskie zajęły 14 miejscowości i stanowisk nieprzyjacielskich w dolinie Bielsa, oraz 5 w dolinie Vanasque.

Korpus armii aragońskiej odparł gwałtowne ataki na wprost Balagueru.

Korpus armii Galicji zajął miejscowość Chert i osiągnął wzgórza panujące nad San Mateo.

Korespondent głównej kwatery wojsk narodowych przedstawiając działania z środy, stwierdza, iż wojska powstańcze okrążyły duży oddział milicjantów i „brygadę międzynarodową“, które nawet nie zdawały sobie dokładnie z tego sprawy. Żadne posiłki nie mogą dotrzeć do okrążonych i niebawem będą musieli poddać się. W wyniku tych działań obserwowanych od kilku dni, że przerwa zakończy się, gdyż ostateczne zdanie, przewidziane przez dowództwo zostanie szybko wykonane.

Łamiąc opór przeciwnika oddziały gen. Aranda posuwały się dalej naprzód. Straże przednie dotarły już w środę wieczorem do punktów, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie z San Mateo i Fuentes.

W międzyczasie, gdy legioniści toczą dalsze walki z najlepszymi oddziałami rządowymi, zmuszając je ciągle do odwrotu, kolumna gen. Garcia Valino posuwa się w kierunku Rio Cenia, przeprowadzając śmiały manewr, mający zmusić wojska „czerwone“ bądź do cofnięcia się, bądź też do przyjęcia walki. „Czerwoni“ atakowali przyczółek mostowy w Leridzie, ponosząc wielkie straty bez żadnej dla siebie korzyści.

W górnej Aragonii wojsko gen. Solchago wypierając oddziały 43 dywizji przeciwnika zbliża się do granicy francuskiej w punkcie Pont du Roi.

Lotnictwo powstańcze bombardowało Tarragonę. Dwa samoloty nieprzyjacielskie, które usiłowały zaatakować aparaty powstańcze, zostały strącone przez eskortujące eskadrę bombową płatowce myśliwskie.

Z Barcelony nadeszły wieści, że minister wojny powołał pod broń roczniki 1907, 1908 oraz 1921. Roczniki 1907 i 1908 muszą się stawić w miejscu przeznaczenia w ciągu 8 dni.

W Madrycie ogłoszono powszechną mobilizację. Wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 32 lat winni natych-

miast stawić się do dyspozycji władz wojskowych.

Salamanka. (PAT) Przednie straże wojsk gen. Franco znajdują się w odległości 7 km od morza.

Saragossa. (PAT) Havas donosi: Wojska powstańcze posunęły się wczoraj od świtu do godz. 10 rano o 12 km w kierunku morza. Atak rozwinął się na froncie szerokości około 20 km, przy czym jego ośrodkiem było skrzyżowanie się drogi z San Mateo do Vinaroz z inną drogą, położoną bardziej na południe i przechodzącą przez wieś Cervera del Maestre. Przednie straże wojsk powstańczych znajdowały się o godz. 12 w odległości 14 km od Vinaroz. Wojska rządowe czyniły rozpaczliwe, lecz bezskuteczne wysiłki stawienia oporu na lewym skrzydle.

Oddziały gen. Arandy, nacierające w kierunku morza, zajęły wczoraj miejscowości Lajana, San Mateo i Cervera del Maestro.

Z Perpignan donoszą, że wojska gen. Franco zajęły m. Tor w północno-wschodniej Katalonii.

Elektrownie w republice Andorra zawiesiły pracę pozbawiając Katalonię i Barcelonę ostatniego źródła energii elektrycznej.

Havas donosi z Saragossy, że wojska rządowe w środę kilkakrotnie usiłowały odrzucić wojska gen. Franco na lewy brzeg rzeki Segre pod Balagner, lecz zostały za każdym razem odparte.

Granicę francuską przeszli trzej lotnicy wojsk rządowych, prosząc o odesłanie ich na stronę gen. Franco.

Perpignan. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości, naczelne dowództwo wojsk rządowych przesłało do Seo Durgu specjalne oddziały wojskowe celem powstrzymania naporu powstańców. Oddziały te, liczące około 12 tysięcy ludzi, składają się z ochotników wcielonych do brygad międzynarodowych.

Nowy statek polski

Helsinki. (PAT) W środę podniesiono banderę polską na wybudowanym w stoczni finlandzkiej Crichton Vulcan statku motorowym „Rozewie". M/S „Rozewie", pojemności około 1000 ton, jest okrętem bliźniaczym z M/S „Oksywie", wybudowanym w tejże stoczni przed kilko mamiesiącami. Statek wyruszył w swoją pierwszą podróż do Sztokholmu, pod kierownictwem kapitana Lehra.

ZE ŚWIATA

W Rydze polski charge d'affaires ad interim p. Jerzy Kłopotowski złożył szereg wizyt oficjalnych i był przyjęty również przez min. spraw zagranicznych Muntersa.

Sztab szwedzki pracuje nad ufortyfikowaniem cieśniny Oeresund. Ponieważ sprawa ta interesuje zarówno Danię jak Szwecję, projekt ostatecznie będzie rozpatrywany przez obie strony.

Król rumuński w otoczeniu odnośnych władz dokonał inspekcji budującej się fortyfikacji w Oradea na granicy rum.-węgierskiej.

W miastach sowieckich dokonuje się obecnie zmiana nazw tych ulic, które były mianowane według osób rozstrzelanych obecnie za sabotaż.

W Rzeszy spis ludności, wyznaczony na maj rb., został obecnie rozporządzeniem ministra Fricka przesunięty na r. 1939. Jako przyczynę podaje się przyłączenie Austrii.

Arcyks. Otton Habsburg po utracie majętności w Austrii chce starać się o obywatelstwo węgierskie. W razie zaś odmowy ma przyjąć obywatelstwo belgijskie, gdzie mieszka od 15 lat.

We Francji władze partii socjalistycznej po ostatnich niepowodzeniach postanowiły podjąć kroki, celem przywrócenia dyscypliny wewnętrznej. W związku z tym zawieszono już cały szereg osób w urzędowaniu.

Stolica Polski otrzyma relikwie św. Andrzeja Boboli

Ojciec św. zgodził się na przekazanie relikwii Andrzeja Boboli Warszawie

Miasto Watykańskie. (KAP) J. Em. ks. kardynał sekretarz stanu Pacelli przesłał na ręce J. Em. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego pismo następującej treści:

„Najwyższy Pasterz przyjął do wiadomości pismo Waszej Eminencji z dn. 15 marca rb., w którym z pobożnością i czcią wyraziłeś prośbę, aby relikwie Andrzeja Boboli, który wkrótce ma być wyniesiony na ołtarze, były przeznaczone dla stołecznego miasta Warszawy.

„Uwzględniając prośbę Waszej Eminencji, jak również i przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego, Jego Świątobliwość raczył chętnie przychylić się do tej prośby, gdyż wyraża ona uczucia całego Narodu Polskiego.

„Niech czcigodne relikwie Męczennika będą odtąd obroną wiary i ojczyzny, potężnym orężem przeciwko podstępnym zasadzkom błędów, źródłem obfitym łask niebiańskich i widomym znakiem pojednania chrześcijan Wschodu z Kościołem Katolickim.

„Z wielką radością wyświadczając tę łaskę, Ojciec Święty udziela Tobie i wiernym Twym błogosławieństwa apostolskiego."

Organizacja „frontu ludowego" w Anglii na rozkaz Moskwy

Komuniści, Partia Pracy, niezależni socjaliści i związki zawodowe mają wejść do „frontu ludowego" — Instrukcje organizowania strajków i protestów przeciw układom z Włochami

Moskwa. (ATE). Prezydium komitetu wykonawczego Kominternu wystosowało nową instrukcję do komunistycznych partyj Anglii i Francji, ustalającą nową taktykę wobec zwrotu politycznego, dokonanego w Anglii. Instrukcja ta zaleca utworzenie w Anglii za wszelką cenę „frontu ludowego", obejmującego ugrupowania lewicowe, tzn. komunistów, Partię Pracy, niezależnych socjalistów i związki zawodowe. W dalszym ciągu instrukcja zaleca organizację strajków politycznych wśród górników angielskich, jako protestu przeciw układowi, zawartemu przez rząd angielski z Mussolinim, oraz ostatniej nocie rządu brytyjskiego do Ligi Narodów w sprawie uznania podboju Abisynii przez Włochy.

W myśl tej instrukcji centralny komitet komunistycznej partii Anglii wystosował obszerny memoriał do kierownictwa angielskich związków zawodowych oraz do przywódców Partii Pracy. Moskiewskie dzienniki donoszą, iż rokowania w sprawie utworzenia „frontu ludowego" w Anglii są w pełnym toku.

Ku zbliżeniu między Anglią i Francją

Zapowiedzi wzajemnych wizyt — Zacieśnienie stosunków między obu krajami — Ścisła współpraca sztabów, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa

Londyn. (PAT) Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erick Phipps widział się z min. Bonnetem omawiając z nim ewentualną datę spotkania z ministrami francuskimi.

Jest możliwe, że kontakt ograniczy się na razie do wizyty ministra wojny Hore-Belisha, który odwiedzi Daladiera w Paryżu 24 kwietnia, wracając z Rzymu oraz do wizyty lorda Halifaxa w stolicy Francji. W każdym jednak razie oba rządy pragną dać dobitny wyraz zacieśnieniu stosunków zwłaszcza w dziedzinie współpracy wojskowej.

Dzienniki londyńskie przewidują, że wznowione zostanie porozumienie sztabów i niebawem nowa misja francuskiego lotnictwa wojskowego przybędzie do Anglii. „Daily Express" twierdzi nawet, że w opracowaniu są plany całkowitego połączenia brytyjskich i francuskich sił lotniczych oraz poddania ich pod jedno wspólne kierownictwo, oczywiście brytyjskie.

Londyn dodatnio ocenia nowy rząd Francji

Londyn (ATE). Egzystencja nowego gabinetu francuskiego uchodzi w kołach politycznych za zapewnioną do jesieni rb.

W związku z tym wyraża się pogląd, że wizyta Daladiera w Londynie nastąpi w końcu bm. Przy tej sposobności omówione ma być, jak słychać, przystąpienie Francji do układu włosko-angielskiego w tej lub innej formie.

Giełda londyńska zareagowała wyraźną zwyżką walorów francuskich, przy czym na rynku papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu szczególnie poszukiwane były renty francuskie.

Hitler będzie przyjęty przez Ojca św.?

Londyn. (ATE) „Daily Telegraph" donosi z Wiednia ze źródeł rzekomo dobrze poinformowanych, że podczas ostatniego spotkania kard. Innitzera z Ojcem Świętym miało dojść do porozumienia w sprawie stosunków pomiędzy Kościołem a Trzecią Rzeszą.

Dziennik dodaje, że kanclerz Hitler będzie przyjęty przez Papieża podczas swej wizyty w Rzymie.

„Daily Telegraph" donosi dalej, że w ciągu najbliższych dni zarówno Watykan, jak i Niemcy potwierdzą wiadomość o osiągnięciu porozumienia.

Sugestie francuskiego pisma

Warszawa. (Tel. wł.) Tygodnik paryski „Choc" uderza na alarm z powodu groźby, mogącej rzekomo nastąpić dla Madagaskaru ze strony Polski.

Pismo to poważnie rozpowszechnione i wyspecjalizowane w niedyskrecjach uważa, że niebezpieczne są rokowania między Paryżem a Warszawą w sprawie eksportu 60.000 rodzin żydowskich na Madagaskar. Eksport ten ma finansować fundacja żydowska barona Hirsche, który już zgromadził na ten cel kapitał 650 milionów franków.

„Choc" pisze, że „niebezpieczeństwo dla Francji polega na tym, że gdy owych 60.000 obywateli polskich osiedli się na Madagaskarze, przekroczą oni trzykrotnie liczbę francuskich osiedleńców, wynoszących zaledwie 22.000 osób, a wówczas rząd polski może wystąpić oficjalnie z żądaniem przyznania mu Madagaskaru na własność, jako wyspy, na której ludność polska jest trzykrotnie wyższa od francuskiej." (w)

Proces hr. Wielopolskiej odbędzie sę w maju

Rodzina Oktawii hr. Wielopolskiej wszczęła starania o dopuszczenie w zbliżającym się procesie o szpiegostwo w charakterze męża zaufania jednego z adwokatów warszawskich. Decyzja niemieckich władz sądowych w tej sprawie znana będzie w najbliższych dniach.

Proces hr. Oktawii Wielopolskiej przebywającej w więzieniu w Moabicie odbędzie się w Berlinie w końcu przyszłego miesiąca.

Ciekawa kwalifikacja bojkotu gospodarczego

Starostwo Powiatowe w Końskich ukarało na doniesienie posterunku policyjnego w Przedborzu kilkudziesięciu narodowców mandatami karnymi za prowadzenie bojkotu gospodarczego w stosunku do sklepów żydowskich. W mandatach karnych określono działalność skazanych słowami: „złośliwie niepokoił Brona Szlamę przez czynne uniemożliwianie klientom wejścia do jego sklepu w Przedborzu".

„Warsz. Dziennik Narodowy" donosząc o tym dodaje, że ciekawą jest ocena starostwa, które uświadamianie społeczeństwa polskiego o konieczności popierania polskich placówek określa jako „złośliwe niepokojenie Brona Szlamy".

Od powyższego wyroku wszyscy oskarżeni wnieśli odwołanie.

B. król hiszpański w Atenach

Ateny (ATE). Były król hiszpański Alfons XIII przybył do Aten, zachowując ściśle incognito. Na przystani, po opuszczeniu pokładu transatlantyku włoskiego „Conte di Savoia" król Alfons powitany był przez szefa protokołu dworu królewskiego, po czym udał się kolejno do pałacu królewskiego i do Prezydium Rady Ministrów, gdzie zostawił swój bilet wizytowy szefowi rządu, Metaxasowi. Wieczorem b. król hiszpański opuścił Ateny.

Składki i pokwitowania

Na dokończenie budowy kościoła w Luboniu: Zebrano na zebraniu plenarnym Centr. Związku Inw. Cywilnych R. P. w Poznaniu 5.50 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 266.20 zł.

Na pomnik ks. prob. Streicha: Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Kole 10.— zł Katolickie Stowarzyszenie Mężów oddział Buk. 46.70 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 133.30 zł

Na pomnik Serca Jezusowego: M. M. z podziękowaniem za doznane łaski i prośbą o dalsze, 2.— zł, Stanisław Nowak 2.— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 102.— zł.

Na biednych par. Naramowice: Dnia 12. 4. 1938 r. wypłaciliśmy na ręce ks. prob. Hałasa 35.— zł.

Na kościół w Górczynie: Dnia 12. 4. 1938 r. wypłaciliśmy na ręce Siostry Marty 10.— zł.

Na biednych par. górczyńskiej w Poznaniu: Dnia 12. 4. 1938 r. wypłaciliśmy na ręce Siostry Marty 10.— zł

Dla staruszka z pozytywką: Dnia 12. 4. 1938 r. wypłaciliśmy p. Karolowi Stsniszewskiemu 4,— złote.

Z NASZEGO STANOWISKA

Żydzi a demokracja

Przemiany, jakie zaszły w powojennym układzie stosunków międzynarodowych, ograniczyły rolę Żydów w świecie i podcięły mocno ich potężne do niedawna wpływy. Żydom zaczyna być ciasno: zewsząd ich wypraszają, nigdzie chętnie nie widzą. Fala nacjonalizmu, która idzie dziś przez świat, podmyła, bądź zniosła niezdobyte, zdawałoby się, dotąd twierdze żydostwa w Europie. Wypierani zewsząd, będą się Żydzi najbardziej bronić w ostatnich swych redutach europejskich: Polsce i Rumunii, które najgęściej obsiedli. To pierwszy powód, dla którego Żydzi organizują w Polsce ofensywę przeciwko zwycięskiemu ruchowi narodowemu.

A drugi — nie mniej ważny — to celne uderzenie, jakie przed kilku laty wymierzyło Stronnictwo Narodowe w żydowski stan posiadania w Polsce. Atakowani skutecznie Żydzi organizują obronę i usiłują stawić czoło nadciągającej burzy. Już gdzieś od roku mamy do czynienia z kontratakiem żydowskim, prowadzonym z dużą dozą zaciętości i zrozumienia powagi chwili.

Obok szkolenia własnych sił Żydzi, utartym zwyczajem, szukają sprzymierzeńców wśród społeczeństwa polskiego.

Ponieważ uciekanie pod skrzydła „sanacji" dziś już nie wystracza („sanacja" mocno zesłabła i nie stanowi wystarczająco pewnego puklerza przed zdobywczym nacjonalizmem), przeto Żydzi usiłują stworzyć tamy przeciw polskiemu ruchowi narodowemu — w kraju, w postaci tzw. „frontu demokratycznego". Miałby on objąć: PPS, lewicę „sanacyjną", podminowane przez wpływy komunistyczne klasowe związki zawodowe i — Stronnictwo Ludowe. Trzonem „bloku demokracji" — jak chce na łamach tygodnika „Czarno na białym" Kaz. Zakrzewski, przywódca ZZZ — winny być związki zawodowe. „Pełna demokracja — pisze p. Zakrzewski — powstanie na gruzach kapitalizmu i faszyzmu, a ustanowi ją proletariat miast i wsi."

Coraz częstsze wynurzenia żydowskich przywódców nie budzą żadnych wątpliwości co do tego, że Żydzi postawili obecnie w Polsce na „demokrację".

W noworocznym numerze „Naszego Przeglądu" oświadczył prezes parlamentarnego Koła Żydowskiego, poseł Sommerstein, że: „droga polityki żydowskiej jest jasna — łącznie z polską demokracją".

Inny przywódca Żydów, dr Kalman Stein, stwierdził z zadowoleniem na XIX konferencji organizacji syjonistycznej Zachodniej Małopolski i Śląska („Nowy Dziennik", nr 87 z 28 marca 1938 r.), że „szerokie masy robotnicze i chłopskie, zorganizowane w PPS czy Stronnictwie Ludowym, z mniejszą czy większą gwałtownością domagają się powrotu do ustroju demokratycznego, przywrócenia demokratycznej ordynacji wyborczej, przywrócenia wszystkim obywatelom równego prawa decydowania o losach kraju". A w dalszym ciągu swego referatu podniósł z naciskiem, że „musimy się oświadczyć bez zastrzeżeń po stronie polskiej demokracji... Z światopoglądem demokratycznym stoimy i padamy" (podkreślenia nasze).

Wreszcie dr Mojżesz Kleinbaum w specjalnym zeszycie „Czarno na białym" (z 10 kwietnia 1938 r.), poświęconym sprawie żydowskiej, oświadcza, że wyznawany przez demokratyczne skrzydło obozu syjonistycznego program rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce „zrealizować może jedynie obóz demokracji polskiej, na czele z PPS... Toteż demokracja żydowska jest podwójnie zainteresowana w zwycięstwie demokracji polskiej i w dojściu jej do władzy" (podkr. nasze). Nie dosyć na tym. Pod koniec swych wynurzeń dodaje dr Kleinbaum, że „walka czynna z antysemityzmem leży głównie w interesie demokracji polskiej".

Nie można było, jak się zdaje, jaśniej ująć zadań „demokracji polskiej", jakie jej Żydzi wyznaczają. Obrona zagrożonego żydostwa — oto główny cel istnienia „frontu demokratycznego". Do takiej nędznej roli sprowadzono „demokrację palską", która, bądź co bądź, posiadała piękne karty w swej historii.

Nie przeszkodziło to redakcji „Czarno na białym" (nr 15 z 10 kwietnia 1938 r.), organu lewego skrzydła „sanacji", stwierdzić, że „demokracja polska szukać będzie sojusznika w demokratycznych kołach społeczeństwa żydowskiego", oraz zapewnić, że: „Na każdym odcinku — politycznym, gospodarczym i kulturalnym — demokracja będzie zwalczać próby zdegradowania współobywateli żydowskich do rzędu obywateli niższej kategorii".

Nie potrzebujemy tłumaczyć, że twórcom bloku „demokratycznego" chodzi głównie o pozyskanie ludowców. To niewątpliwie wzmocniłoby siły „demokracji", organizowanej ostatnio z takim nakładem energii i środków, celem przyjścia w sukurs zagrożonemu żydostwu.

Nie ukrywa tego dr A. Insler, który z emfazą wołał po kongresie ludowców na łamach żydowskiej „Opinii" (nr 134 z 6 marca 1938 r.), że: „O duszę chłopów, o chłopskiego współkombatanta toczy się rozgrywka między frontami" i że „Stronnictwo Ludowe określiło niedwuznacznie swoje miejsce po stronie demokracji". Inny zaś publicysta żydowski, cytowany już przez nas, dr Kleinbaum, oceniając przebieg krakowskiego kongresu ludowców w żydowskim tygodniku „Ster" (nr 8 z 6 marca 1938 r.) z zadowoleniem stwierdza, że „kongres przeszedł do porządku dziennego nad sprawą żydowską, podkreślając tym demonstracyjnie, że sprawa ta nie jest dlań pępkiem świata", ale ma za złe ludowcom, że się biernie zachowują wobec antysemityzmu.

„Chłop jest potęgą — pisze dr Kleinbaum — która potrafi urwać łep hydrze walk narodowościowych, w szczególności zaś antysemityzmu", ale dodaje z niepokojem: „Nie wiemy, czy się zdobędzie na ten wysiłek". Toteż nic dziwnego, że p. S. H. z „Naszego Przeglądu" w artykule „Ludowcy wobec Żydów" (z dn. 4 marca 1938 roku) nakłada obowiązek na socjalistów i radykałów polskich, ażeby „uświadamiali włościan w duchu zupełnej równości obywatelskiej".

W rozważaniach naszych przytoczyliśmy szereg głosów wybitnych Żydów, ażeby wykazać, jak dużą wagę przywiązują oni do wciągnięcia ludowców w obręb zadań polityki żydowskiej. Prowadzona przez Żydów „demokracja polska" pragnie za wszelką cenę podmurować swoje słabe siły przez chłopów-ludowców i uczynić z nich tarczę, która by chroniła Żydów przed postępami ruchu narodowego.

Toczy się dziś istotnie walka o dusze ludowców.

Zwróciliśmy na to uwagę w dwu artykułach, poświęconych ocenie krakowskiego kongresu. Potraktowano je z jednej strony jako ofertę, z drugiej — jako atak na ludowców. Artykuły nasze nie były ani jednym, ani drugim.

Chodziło nam po prostu o zwrócenie uwagi na obecną postać Stronnictwa Ludowego, na politykę władz stronnictwa, na prądy, nurtujące wśród ludowcowych dołów, i o uwydatnienie niebezpieczeństw, jakie grożą ludowcom w razie sojuszu z PPS i oddania się ludowców pod komendę „elity masońskiej".

Obecnie uwzględniliśmy żydowski punkt widzenia w tych sprawach.

Sądzimy, że chłopi-ludowcy nie zechcą być narzędziem, ułatwiającym urzeczywistnienie żydowskich planów.

TADEUSZ BIELECKI

Crucyfixus

„Ze strumienia na drodze pić będzie,
dnia trzeciego wywyższy głowę;
przyjmie w serce wieczności orędzie,
kiedy serce wywalczy nowe!"

Powiedz, kiedyś wywalczył serce,
niestrudzony pątniku boży?
W trosce, trudzie, czy też w poniewierce
ktoś ci w pierś to, słoneczne, włożył?

„Ani mi je dłoń czyja włożyła,
kiedym z piachu szamotał się wzwyż:
samo ze mnie wybuchło, jak siła —
rychło w piach mnie zatłoczył mój krzyż...

Jam zaś cieszył się męce: w noc ciemną
jeden we mnie wstał grom — i to zmóc!
Patrzę... marzę? Krzyż sam wstaje ze mną,
jak słup ognia na puszczy, jak wódz.

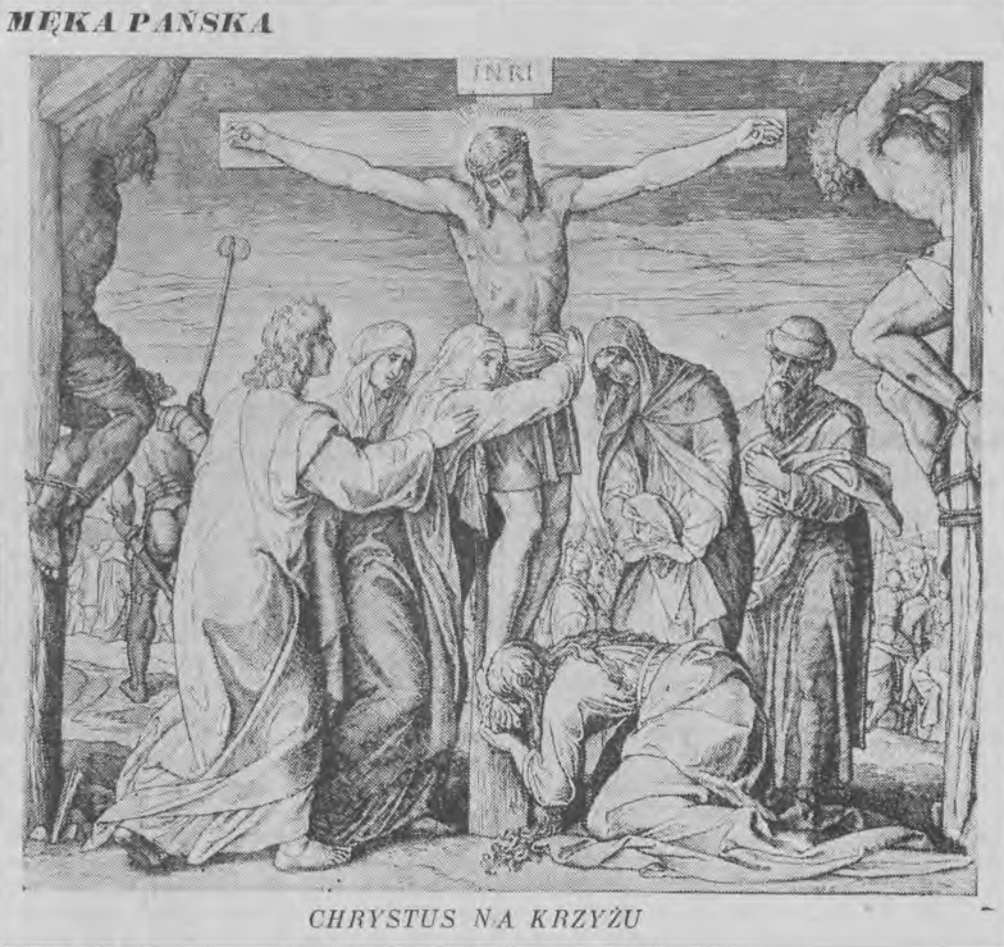
Gwoździe moje? — toć gwiazdy są boże!
krew żył moich — toć mleczne są drogi!
na włos biały koronę chmur włożę,
a w koronie rój światów mnogi.

Każdą kroplą krwi modlę się, modlę
za zbłąkanych po świata zawiejach:
niech się serca tchórzostwem nie podlą!
zniczem płonę, jakoby już nie-ja.

Rany broczą. Mnie słodka, mnie luba
ta błękitem wezbrana męka:
serce nowe — to ja, sług Twych sługa;
stare, w dole, pieśń śpiewa. I klęka.

Zofia Reutt-Witkowska.

MĘKA PAŃSKA



CHRYSTUS NA KRZYŻU

Sytuacja terytorialna w Hiszpanii

	W ręku rządu narodowego	W ręku „czerwonego" rządu
Stolice prowincyj	Sewilla, Kadyks, Huelva, Kordowa, Grenada, Malaga, Badajoz, Caceres, Toledo, Avila, Segovia, Burgos, Santander, Logrono, Soria, Teruel, Saragossa, Huesca, Pampeluna, Vitoria, Bilbao, San Sebastian, Leon, Zamora, Salamanca, Valladolid, Palencia, La Coruna, Lugo, Orense, Pontevedra, Oviedo, Palma na Majorce, Santa Cruz, Las Palmas, Lesida **Razem: 36**	Gerona, Barcelona, Tarragona, Castellon, Walencja, Alicante, Albecete, Murcia, Almeria, Jaén, Cindad Real, Cuenca, Guadalajara, Madryt **Razem: 14**
Główne wyspy	Majorka, Ibiza, Formenter, Wyspy Kanaryjskie, Teneryffa, Fuerteventura, Lanzarote, Hierro, La Palma, Gomera, Annoton, Wielki Elobey, Mały Elobey, Fermando Pos **Razem: 14**	Minorka **Razem: 1**
Protektoraty	Maroko Hiszpańskie	Nic
Kolonie	Ifni, Gwinea Hiszpańska	Nic

Nowy pomysł dla „uszczęśliwienia" wsi

Pewne koła chcą uraczyć wieś nowym czynnikiem biurokratycznym: po gminach mają być „instruktorzy rolniczy".

Ileż to nowych posad się utworzy! A iluż to przybędzie ministrowi Poniatowskiemu heroldów jego poglądów i działaczy miejscowych, mających za zadanie sprowadzić chłopa z podwórka ludowcowego na podwórko... Ba, tu brakło nam terminu. Bo nie wiadomo, jak nazwać ten obecny kierunek, obecny atak, obecną „linię ku wsi". Bo to nie jest wyłącznie zdobycie chłopa dla ideologii „Ozonu" (że użyjemy tej przenośnej nazwy). To jest raczej dążność do złamania wpływów na wsi Stronnictwa Narodowego oraz ludowców w okręgach ich wpływów.

Organizacyjnie można by to nazwać — wymarszem „Naprawy" na zdobycie wsi. Ale o ile wiemy, co „Naprawa" reprezentuje organizacyjnie, o tyle nie wiemy, co ideologicznie, tyle tam jest różnych wpływów.

Otóż w obecnym „nastawieniu" „frontem ku wsi", wymarszu na zdobycie dusz chłopskich — organizatorzy i różne „biura planowania" wymyśliły koncepcję instruktorów wiejskich! Kiedy nie ma znaczenia nauczyciel, kiedy wiciowcy i siewowcy podkopują autorytet księdza — zwiastunem nowej energii i sił ma być zesłany przez p. Poniatowskiego nowy czynnik, który by do duszy dobrał się przez podniesienie produkcji rolnej. Niby, tak, jak to mówią, że żona zdobywa serce męża przez żołądek.

Projekt jest. Gdzież ci ludzie i gdzież te pieniądze?

Bo efekt ideowy będzie znany. Żaden. Chłop posłucha, pokiwa głową, i zrobi, jak sam zechce.

Z frontu narodowej walki w Małopolsce

Ruch narodowy wkroczył mocno do Małopolski — Organizacja powiatów — Przeciwnicy ustępują z pola — Główny cel: walka z Żydami — Pikiety — Napady socjal-komuny — Napad w Tarnowie i reakcja w Krakowie — Zdobycze polskiego handlu — Podział rynków w Myślenicach i Skale — Życie polskie unaradawia się

Przez całą Polskę idzie silny powiew idei narodowej. Właściwie nie jest to już powiew, ale powszechny i potężny wicher, przechodzący tu i ówdzie w burzę. Ale to nie wszystko. Wicher i burza są zjawiskami przejściowymi, a w Polsce mamy w dziedzinie unarodowienia życia coś stałego i trwałego. Ten prąd się nie zatrzymuje i przynosi dzień po dniu trwałe zdobycze. Unarodowienie życia nie może się obejść bez politycznej idei narodowej, więc też jej pochód oznacza budzenie się, wyzwalanie i tworzenie narodu i podstaw jego materialnego bytu.

Małopolska zbudziła się także i dogania dziś inne dzielnice. Penetracja obozu narodowego dosięga dziś najdalszych zakątków ziem małopolskich. Przez miasta i miasteczka idzie potężny głos idei, powstają koła Stronnictwa Narodowego, placówki polskiego handlu i rzemiosła, wychodzą na ulice pikiety. Nikt już nie zatrzyma tej fali i nawet administracja państwowa już dziś nie tak ostro, jak jeszcze niedawno, przeciwstawia się rozrostowi idei narodowej.

W Małopolsce ruch narodowy utrzymywał się tylko w pojedynczych ośrodkach, obecnie jest już powszechny. Tutaj każdy nasz krok naprzód jest naszym zwycięstwem. Dlatego fałszywe są wszystkie głosy socjalistów i ludowców o rozwoju ich organizacyj w Małopolsce. Ich „sukcesy", „zwycięstwa" i „masy" są odnawianiem starych zdobyczy a jeżeli jakikolwiek ich ośrodek oprze się chwilowo idei narodowej nazywają to zwycięstwem, a naszą porażką.

Prawie w ostatnich miesiącach Stronnictwo Narodowe przeważyło szalę na swoją korzyść w pow. nowosądeckim. Nowozorganizowane, a dziś już dość silne, są powiaty: myślenicki, chrzanowski, olkuski, tarnowski, dębicki. Prawie w ostatnich dniach młodzi działacze zorganizowali pow. bocheński, stając się groźnym konkurentem ludowców i zagrażając ich twierdzy łapanowskiej. Już też zaczyna się praca w pow. limanowskim.

Główną walkę w krakowskim prowadzi Stronnictwo Narodowe z zasiedziałym tu i zbogaconym żydostwem. Walka z Żydami toczy się na całej linii. Oczywiście także i z tymi, co są ich ochotnikami i sprzymierzeńcami, a więc z socjalistami, a nawet z niektórymi zradykalizowanymi kołami ludowców. Na terenie pow. bocheńskiego, a w brzeskim w Radłowie notowane są napady młodych ludowców na narodowców, kolportujących ulotki antyżydowskie lub przemawiających o kwestii żydowskiej.

Szczególnie intensywnie prowadzona jest ostatnio akcja pikietowania sklepów i straganów żydowskich, obejmująca niemal wszystkie miasta i miasteczka. Np. w ostatnich dniach planową akcję pikietową prowadzi Str. Narodowe ze szczególnym powodzeniem w Krakowie, Olkuszu, Skale, Kalwarii, Myślenicach, Bochni, Nowym Sączu, Starym Sączu, Muszynie, Nowym Targu, Zakopanem, Makowie, Brzesku, Tuchowie, Dębicy, Dobczycach itd.

Socjal-komuna stale występuje w obronie Żydów. Zbrojne napady na pikieciarzy miały miejsce w Zakopanem, Bochni i Brzesku, gdzie do tego doszło, że socjaliści-Polacy zdemolowali 2 polskie stragany (niespodzianie późnym wieczorem). W Bochni napadu dokonali notoryczni złodzieje (socjaliści), opłaceni przez Żydów.

Oczywiście napady te przyczyniają się tylko do spotęgowania bojkotu, a pikiety nie schodzą nigdy z posterunków. Szczególnie drastyczny charakter miał napad żydowsko-socjalistycznego „Bundu" w sile kilku tysięcy na pochód propagandowy w obronie polskiego handlu w Tarnowie. Próba bezpośredniego napadu na lokal Stronnictwa Narodowego nie udała się żydosocjal-komunie z powodu postawy narodowców. Może pewni ludzie będą mieć nauczkę, że walkę z Żydami może podjąć tylko Stronnictwo Narodowe i tylko swoimi metodami.

Każdy kij ma dwa końce. Na wieść o Tarnowie doszło w niedzielę Palmową do wielkich wystąpień antyżydowskich w Krakowie. Główne ulice dzielnicy żydowskiej, Stradomska i Grodzka zostały spustoszone, blisko sto wystaw w sklepach żydowskich zdemolowanych. Pogotowie opatrzyło kilkunastu Żydów.

Trwalsze są zdobycze pozytywne. Do nich należy dokonany i zatwierdzony przez rady miejskie podział rynków w Skale i Myślenicach. Placówki polskiego handlu rosną w oczach. Od Nowego Roku w Słomnikach powstało 5 sklepów polskich, w pow. miechowskim 17 straganów. W Dębicy 5 sklepów. W Krakowie zaroiło się od polskich placówek. Do niedawna nie było tu polskich sklepów konfekcyjnych i bławatnych, dziś wyrosło ich, jak grzybów po deszczu, może aż za dużo. Zakładają je często członkowie Str. Narodowego.

Propaganda Stronnictwa Narodowego przesiąka do postronnych organizacyj. Niedawny „sanacyjny" poseł Bodziony wyrzucał drugiemu Łobodzińskiego, na publicznym wiecu w Nowym Sączu, że zabiega o głosy Żydów.

Ciężka jest praca i walka, ale dla celu Wielkiej Polski nigdy dość ofiar. Zresztą od tej walki zależy nasze przyszłe istnienie. **J. B.**

SPRAWY GOSPODARCZE

Spłata krótkoterminowych długów rolniczych

W nrze 21 „Dziennika Ustaw R. P." ukazały się trzy rozporządzenia min. skarbu, oparte na delegacjach ustawodawczych, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz w ustawie o ułatwieniach dla instytucyj, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Rozporządzenia zawierają przepis, zezwalający na spłacanie papierami wartościowymi krótkoterminowych długów rolniczych. Papiery te wierzyciele mają przyjmować po kursie 90 procent nominalnej wartości. Można nimi spłacać również raty kapitałowe, określone w układach konwersyjnych.

Stan zatrudnienia w kopalniach węgla

W kopalniach węgla kamiennego na terenie całej Polski zatrudnionych było w dniu 1 lutego rb ogółem 79 945 robotników, podczas gdy w tym samym okresie poprzedniego roku — 71 784 osób. W Zagłębiu Górnośląskim pracowało w dniu 1 lutego rb. 53 828 robotników wobec 47 036 w r. 1937, w Zagłębiu Dąbrowskim 19 106 osób wobec 18 088 oraz w Zagłębiu Krakowskim zatrudnionych było na dzień 1 lutego rb. 7 011 osób, gdy w dniu 1 lutego 1937 r. — 6 660.

Ważne dla właścicieli nieruchomości

Okólnikiem L. D. V. 4887-3-37 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawę obowiązku podatkowego od nieruchomości, należących do związków i instytucyj wymienionych w art. 2 p. 2 dekretu o podatku od nieruchomości. Warunkiem wyłączenia spod wolności podatkowej w myśl powyższego przepisu jest, by nieruchomości lub ich części przynosiły dochody na skutek oddania ich w najem lub dzierżawę, względnie, aby te nieruchomości lub ich części były zajęte przez przedsiębiorstwa tych związków i instytucyj. Jeżeli zatem tego rodzaju nieruchomości lub części w danym roku podatkowym nie są wynajęte lub wydzierżawione obojętne z jakich powodów, albo nie są zajęte przez przedsiębiorstwa, stanowiące własność tych związków i instytucyj, wówczas nieruchomości te wolne są od podatku z mocy przytoczonego na wstępie art. 2 p. 2 dekretu. Równocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że przez pojęcie „nieruchomości", o których jest mowa w cytowanym art. 2 p. 2 dekretu, należy rozumieć wszelkiego rodzaju nieruchomości, a więc nie tylko te, które zostały nabyte lub wybudowane dla celów, wynikających ze statutowej działalności ich właścicieli, ale również i dla innych celów.

SPORT

Po kryzysie w PZB

Uchwałą z dnia 29 marca zarząd K. S. Warta postanowił jak wiadomo wycofać swych członków z władz PZB i POZB. Zarząd okręgu poznańskiego przyjął rezygnację członków Warty, zarząd PZB natomiast, na swym posiedzeniu w dniu 4 bm., postanowił zwrócić się z apelem do zarządu Warty o zrewidowanie swego stanowiska.

Na ostatnim posiedzeniu zarząd Warty rozpatrywał apel PZB i zezwolił swym członkom na dalsze pełnienie obowiązków w zarządzie PZB aż do najbliższego walnego zebrania związku, które przez zarząd PZB zwołane zostało na dzień 29 czerwca.

Na razie skończyło się na demonstracji, lecz mamy wszelkie dane do twierdzenia, że na tej demonstracji się nie skończy. Jest ona tylko wstępem do koniecznych zmian, które dla dobra polskiego boksu muszą nastąpić we władzach PZB, co uznają nawet najbardziej zainteresowane czynniki.

Automobilizm

II zjazd klubowy Polskiego Touring Klubu na Targi Poznańskie. Polski Touring Klub Delegatura Okręgowa w Poznaniu organizuje w dniu 30 bm. z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich imprezę samochodową pod nazwą „II zjazd klubowy". Impreza ta ma charakter zjazdu gwiaździstego członków i gości Polskiego Touring Klubu z całej Polski. Specjalny regulamin przewiduje kilka pięknych nagród klubowych i kilkanaście nagród ufundowanych przez firmy. Są również przewidziane nagrody przechodnie — złoty puchar wojewody poznańskiego i złoty puchar Targów Poznańskich oraz artystyczne plakiety dla wszystkich uczestników.

Regulamin tej imprezy będzie rozesłany do wszystkich delegatów Polskiego Touring Klubu w najbliższych dniach i każdy zawodnik będzie mógł go otrzymać w swym klubie. Zapisy przyjmuje delegatura poznańska P. T. Klubu Poznań, ul. Jasna nr. 10 do dnia 25 bm. godz. 15.

Piłka nożna

Do finału pucharu szkockiego zakwalifikowała się drużyna drugiej ligi szkockiej Easthead, która w trzecim, decydującym spotkaniu, pokonała wczoraj również drugoklasowy Bernard w stosunku 2:1. Poprzednie dwa spotkania tych drużyn zakończyły się każdorazowo wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. W finale pucharu szkockiego Easthead spotka się z drużyną pierwszej ligi szkockiej Kilmarnock.

Pięściarstwo

Mistrzoswa amatorskie Rzeszy odbywają się od wtorku w Frankfurcie nad Menem przy udziale około 70 pięściarzy z Rzeszy i Austrii. We wtorek po południu i wieczorem odbyły się przedboje, a w środę ćwierćfinały. Do półfinałów zakwalifikowali się na ogół faworyci, a spośród znanych zawodników austriackich Jaro w wadze piórkowej. Niespodzianką dotychczasowych walk były porażki Buettnera i Minera oraz Kaisera.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 14 kwietnia. Żyto 18,25-18.50; pszenica I. st. 24.50—25.00. II. st. 23.75-24,25; jęczmień I. gat. 16,75—17,00, II. gat. 16[illegible]—16,75; owies 17,75—18,25; otręby żytnie 12[illegible]—13,00; otręby pszenne m. 14,75—15,25, śr. 14[illegible]—14,75, gr. 15,25—16,00; mąka żytnia 65% 28[illegible]—29,25; mąka pszenna 65% 37.75—38,75.

Katowice, 14 kwietnia. Żyto 19,75—20[illegible] pszenica czerwona 26,75—27,00, jedn. 26,25—26[illegible] zb. 25,75—26,00; jęczmień przem. 18,50—19,[illegible] past. 18—18.18.25; owies jedn. 21—21.50, zb. 19[illegible]—19,75; otręby żytnie 11,25—11.75; otręby pszenne gr. 14.50—15,00, śr. 13,50—14,00, m. 13—13,5[illegible] mąka żytnia 65% 28.75—29.75; mąka pszenna 65% 37,50—38,50.

Lwów 14 kwietnia. Żyto I. st. 19.25-19,50, II. st. 18,50—18,75; pszenica cz. jedn. 26[illegible]—26,50, zb 25,25—25,50, biała jedn. 26,75—27,[illegible] zb. 25,75—26,00; jęczmień przem. 16,25—16,[illegible] past. 15—15,25; owies I. st. 20.25—20.50. II. st. 18,75—19,25; otręby żytnie 10,25—10,50: otręby pszenne gr. 13—13,25, śr. 11—12,00, m. 12,50-12,75; mąka żytnia 65% 29,50—30,00; mąka pszenna 65% 38—38,50.

Łódź, 14 kwietnia. Żyto 20—20,50; pszenica 27—27.50, zb, 26,25—26,75; jęczmień przem. 17—18.00; owies jedn. 20,75—21,00, zb. 19.50-19,75; otręby żytnie 13,25—13,50; otręby pszenne śr. 13,75—14.00 gr. 14—14,25; mąka żytnia 65% 29,25—29,75; mąka pszenna 65% 39—40,00.

Warszawa, 14 kwietnia. Żyto I. st. 19,[illegible]—20,25; pszenica 28—28,50, jedn. 27.50—28,00. zb. 27—27,50; jęczmień I. st. 17,75—18.00. II. st. 17.25—17.50, III. st. 16.25—17.25; owies I. st. 21,50—22.00, II. st. 19.25—20,25; otręby żytnie 12,25—12,75; otręby pszenne gr. 16,25—16,75, śr. 14.75—15,75, m. 14,75—15.25; mąka żytnia 65% 28,25—28,75; mąka pszenna 65% 37,50—39,50.

†

We wtorek, dnia 12 kwietnia 1938 r., zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich z wielką cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany nigdy nie zapomniany mąż, brat, nasz najdroższy ojciec, teść, szwagier i dziadek, ś. p.

Leonard Spychała

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 15 bm., o godz. 16.30 z domu żałoby przy ul. Szamarzewskiego 31.
O czym zawiadamia
w ciężkim smutku pogrążona
Poznań, **rodzina.**

Bankier żydowski Kugel w areszcie gdańskim

uawnia władzom gdańskim tajemnicę banku w Gdyni

Gdynia, 13 kwietnia

Dyrektor „Domu Bankowego dr Józef Kugel w Gdyni", Żyd Kugel, został przez władze gdańskie zaaresztowany pod zarzutem przestępstw dewizowych i następnie zwolniony za złożeniem kaucji w kwocie 50 tysięcy guld. gdańskich. Kugel jest właściwie dysponentem polskich kapitałów państwowych, gdyż jego bank, podobnie jak gdański „The British and Polish Trade Bank" jest strukturą kapitału zakładowego najściślej związany z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

„Gazeta Gdańska", organ współpracujący z Komisariatem Generalnym R. P. w Gdańsku (odbitka toruńskiego „Dnia Pomorza"), powołując się na informację dodaje od siebie:

„Otóż podobno p. Kugel, pragnąc zwolnić się z aresztu gdańskiego, nie tylko złożył kaucję pieniężną, lecz na domiar podpisał bardzo niezwykły cyrograf, w którym zobowiązał się udostępnić księgi handlowe swego banku w Gdyni kontroli gdańskich władz skarbowych...

„Takich rzeczy robić nie wolno, gdyż godzą one w naszą godność państwową. Jakto? Więc gdańscy urzędnicy skarbowi mają badać gospodarkę banku w Gdyni, aby stwierdzić, czy nie popełnił on wykroczeń? Czy władze polskie mogłyby tolerować tego rodzaju precedensy?"

Kwestia tajemnicy bankowej jest jedną z fundamentalnych podstaw swobody obrotów gospodarczych. — Gdańskie przepisy o kontroli dewizowej wzbudziły w swoim czasie obawę o tajemnicę bankową polskich instytucyj kredytowych. A trzeba wiedzieć, że w bankowości gdańskiej wielka rola przypada właśnie kapitałowi polskiemu. Sprawa była przedmiotem rozmów Senatu gdańskiego z polskimi sferami gospodarczymi. Senat gdański uroczyście zapewnił w deklaracji z dnia 4 grudnia, że rewizje banków polskich w Gdańsku będą przeprowadzane tylko w wyjątkowych wypadkach i zawsze wynik ich będzie tajemnicą urzędową. Deklaracja Senatu nie wyczerpuje żądania polskiego w tym względzie. Sprawa ma być jeszcze przedmiotem rokowań polsko-gdańskich.

Rząd polski podejmuje więc kroki, aby bankowości polskiej w Gdańsku zapewnić swobodę ruchów. Tymczasem Żyd, dysponujący polskim kapitałem państwowym, w obronie własnej skóry podpisuje w areszcie gdańskim w tym właśnie przedmiocie kompromitujące nas zobowiązanie. Boć chyba nie potrzeba bliżej komentować przytoczonej informacji „Gazety Gdańskiej".

Chyba dosyć tej kompromitacji! Czas skończyć z tym ośmieszaniem nas wobec władz Gdańska. Opinia polska domaga się, by sprawę jej wyjaśniono i by położono na przyszłość kres możliwościom takich wydarzeń. (p)



Obóz Wszechpolski przeprowadza w okresie przedświątecznym energiczną akcję pikietowania przedsiębiorstw żydowskich. Na zdjęciu narodowcy uświadamiają społeczeństwo, iż firma Wohle-Worth jest zakładem żydowskim



Straganу żydowskie w Rybniku nie cieszą się żadnym powodzeniem. Stało się to dzięki akcji Obozu Wszechpolskiego

Trzej nowi święci

Kanonizacja w czasie Wielkiejnocy

Tegoroczna Wielkanoc, a zwłaszcza pierwszy jej dzień — niedziela, dnia 17 kwietnia rb., upłynie w Rzymie pod znakiem kanonizacji trzech nowych świętych.

Jednocześnie bowiem z kanonizacją Polaka, błog. Andrzeja Boboli, odbędzie się kanonizacja Jana Leonardiego, wieszczącego nowe łaski w wielkim dziele apostolstwa misyj, oraz Salvatora da Horta, który błagać będzie Boga o łaski dla swej ojczyzny, Hiszpanii, tak bardzo udręczonej w chwili obecnej.

Trzy najbardziej katolickie narody: Polska, Włochy, Hiszpania, uzyskają zatem nowych świętych, którzy będą orędownikami sprawy swych narodów u tronu Przedwiecznego. S.

Dwie operacje w więzieniu

działacza narodowego, apl. adw. Napoleona Siemiaszki

Cieszyn, 14. 4. — Przebywający bez przerwy już z górą 2 lata za kratami więzienia aplikant adwokacki Napoleon Siemaszko, skazany na 3 lata więzienia za udział w „tajnym związku", który miał na celu walkę z Żydami w Łodzi, przechodził ostatnio w szpitalu więziennym w Cieszynie dwie operacje, których dokonał miejscowy lekarz więzienny, chirurg dr Jan Zigmunt. Jedną operację p. Siemaszko przebył w końcu marca, drugą zaś na początku kwietnia. Obecnie jeszcze z powodu gorączki i wyczerpania przebywa nadal w szpitalu więziennym.

Jak wiadomo, p. Siemaszko jest od dłuższego czasu, odkąd wrócił z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, ciężko chory na wątrobę i mimo kilkakrotnych prób z załączonymi świadectwami lekarskimi o przerwę w wykonaniu kary spotykał się z odpowiedziami odmownymi. Termin ukończenia kary upływa dopiero w maju 1939.

Nowa afera celna

Oczywiście przemytnikami byli sami Żydzi

Warszawa. (Tel. wł.) Centralą nowej afery celnej były dwie firmy Noe Stros i Frenkiel Bilfeld. Firmy te miały swoje ekspozytury w Austrii, skąd wysyłały towary czeskie przez Zebrzydowice do innych miast. Polskę zalewano masowo bielizną stołową, różnymi gatunkami popelin, markizet i innych tkanin.

Po stwierdzeniu, że ekspozytury omijają ograniczenia celne i dewizowe polskie władze skarbowe rozpoczęły poszukiwania, aby wykryć agentów. Przeprowadzono rewizję w kilku firmach warszawskich między innymi: M. Zudelewicza i D. Iskara (ul. Nalewki 25). Znaleziono dużą ilość różnych tkanin pochodzenia czeskiego, przemyconych przez Austrię.

Podczas śledztwa okazało się, że firmy te posiadają swój oddział w Łodzi, gdzie je reprezentuje oficjalnie w Polsce firma Schrol i Sohn w Braunau w Czechosłowacji. Po szeregu obserwacyj zarządzono aresztowanie agenta firmy Zudelewicza I. Panicza.

Badany w śledztwie przyznał, że sprowadzano towary przez Austrię. Zarządzono rewizję u kupca, który reprezentuje 20 zagranicznych placówek handlowych. Okazuje się, że z firm czeskich Norbert Langert i Leverer Wolff sprowadzano tkaniny różnego rodzaju, podając je następnie jako towary pochodzenia austriackiego, w rzeczywistości jednak czeskiego. W aferę był wmieszany I. Kreppel, który reprezentował czechosłowacką firmę Szpigler.

Przez kilka lat eksporterzy dowieźli do Polski masę różnego rodzaju płócien na koszule dzienne i suknie, narażając Skarb Państwa na liczne straty.

Starostwo płockie utrudnia bojkot

Jak donosi „Warsz. Dziennik Narodowy", na terenie Płocka zorganizowano akcję pod hasłem: „Wielkanoc bez Żydów". Na akcję tę złożyło się pikietowanie sklepów żydowskich, masowe rozdawanie ulotek, wzywających do walki o polskość handlu, i kolportaż pism narodowych. Mieszkańcy Płocka, a specjalnie warstwy robotnicze wykazały wielkie zrozumienie dla prowadzonej akcji współdziałając z narodowcami.

Przeciwko akcji Stronnictwa Narodowego wystąpiła socjal-komuna, która wysłała na miasto bojówki, mające przeciwdziałać robocie pikieciarzy. Przywódcy socjalistów, pp. Kępczyński i Przybylski, interweniowali w starostwie domagając się usunięcia pikietujących narodowców.

W dniu 5 kwietnia, kiedy pikietujący opuszczali lokal Stron. Narodowego, dokonała policja aresztowań. Po kilkugodzinnych dochodzeniach skazano każdego na 5 zł grzywny za kolportaż ulotek. Następnie starostwo zakazało pikietowania sklepów żydowskich uzasadniając to obawą awantury z czynnikami lewicowymi.

Jak donosi „Warsz. Dziennik Narodowy", zakaz ten wywołał w społeczeństwie liczne komentarze i niezadowolenie.

„Dar Pomorza" w drodze do Gdyni

Gdynia (PAT) „Dar Pomorza" 13 bm. o godz. 20 znajdował się w odległości 30 mil na północ od miejscowości Kullen i w czwartek w godzinach rannych przybył do Kopenhagi, gdzie zatrzyma się kilka godzin. Po południu wyruszy do Gdyni dokąd przybędzie w sobotę.

Trup „uciekł" przed sekcją

Brzeżany. (PAA) W Hinowicach obok Brzeżan został wyłowiony z rzeki trup nieznanego mężczyzny, który był wrzucony do rzeki po skrępowaniu w worku. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie sekcji zwłok. Gdy na drugi dzień przybyła komisja sądowo-lekarska, trupa nie zastano. Został on widocznie w nocy porwany przez nieznanych do tej pory sprawców, którzy w ten sposób chcą zatrzeć ślady popełnionej zbrodni. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Spadkobiercy ks. Pszczyńskiego sprzedają ziemię

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich dniach przeprowadzono w Warszawie rokowania w sprawie sprzedaży przez spadkobierców ks. Pszczyńskiego poważnych obiektów rolnych na Górnym Śląsku bankom państwowym.

Na razie sukcesorowie ks. Pszczyńskiego chcą sprzedać Bankowi Rolnemu 9 folwarków za 5 milionów złotych. Transakcja pozostaje w związku z wykonaniem planu sanacyjnego fideikomisu pszczyńskiego i z uzyskanych ze sprzedaży kwot mają być pokryte należności wierzycieli niemieckich. W rozmowach poza pełnomocnikami stron brał również udział główny spadkobierca ks. von Pless i jego młodszy syn Albert Hochberg. (w)

Proces Starzyński - Studnicki w apelacji

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim czasie znajdzie się ponownie na wokandzie sądowej głośny proces polityczny wytoczony przez prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego publicyście Studnickiemu o zniesławienie. Wydział III karny Sądu Apelacyjnego wyznaczył rozprawę na 29 bm.

Osobliwością procesu w drugiej instancji będzie wniesienie dwóch skarg apelacyjnych w obronie jednego oskarżonego. Okazuje się, że niezależnie od obrony Studnickiego przez adw. Zielińskiego apelację przeciw wyrokowi wymierzającemu 3-miesięczny areszt i 500 zł grzywny wnosi na kilkudziesięciu stronach pisma maszynowego sam oskarżony Studnicki. Apelują również pełnomocnicy oskarżyciela prywatnego w części dotyczącej sprawy drożdżowej. (w)

Uniemożliwić socjalistom maltretowanie robotników

Czynniki miarodajne powinny przerwać strajk u Haeblera przez uwzględnienie postulatów robotniczych

Łódź, 14. 4. — Wczoraj delegacja robotników socjalistycznego Związku Zawodowego miała interweniować w Starostwie Grodzkim, z prośbą o poczynienie kroków, by strajk u Haeblera został przed świętami zlikwidowany.

Na skutek decyzji socjalistów, którzy się „odmyślili", do interwencji nie doszło. Postanowiono natomiast podtrzymać strajk, tak że robotnicy, którzy od 14 tygodni przebywają w murach, Wielkanoc mają spędzić również w fabryce.

Dziwić się doprawdy należy, że władze tolerują jeszcze ten skandaliczny fakt znęcania się nad robotnikami.

Żądania robotników są ze wszech miar słuszne, ale do uzyskania ich nie wolno dążyć kosztem zdrowia i nędzy kilkuset ludzi, jak to czynią „czerwoni" menerzy.

Trzeba wziąć jeszcze pod uwagę, że w murach fabryki znajduje się zaledwie mała część robotników, otrzymujących zapomogę od socjalistów — podczas, gdy olbrzymia większość robotników nie biorąca udziału w strajku żyje od kilkunastu tygodni w najokropniejszej nędzy.

Pytamy się jak długo jeszcze „czerwoni" menerzy dla zaspokojenia swoich partyjnych interesów będą skazywali na głód i nędzę setki rodzin robotniczych?

Pytamy się „czerwonych" prowodyrów, kto wróci setkom rodzin robotniczych z fabryki Haeblera stracone niepowrotnie zarobki za okres czternastu tygodni strajku.

Pytamy się za ile miesięcy, czy nawet lat budżety tych wszystkich rodzin dojdą do równowagi?

To są argumenty, których żadne najbardziej nawet perfidne i bezczelne wykręty socjalistycznych bonzów nie zdołają obalić.

Wara od krwawicy nędzy i łez robotnika polskiego żydowskim pachołkom socjalistycznym!

Postępowanie socjalistów z jaskrawym faktem szaleńczego strajku u Haeblera na czele piętnować będziemy zawsze jako haniebną zdradę robotnika dla dogodzenia partyjnemu „widzimi się" i jako ciężką zbrodnię przeciwko egzystencji setek ludzi, za którą to zbrodnię społeczeństwo polskie kiedyś porachuje się odpowiednio z socjalistami.

Stwierdzamy jeszcze raz że żądania robotników popieramy bez zastrzeżeń i całkowicie, potępiamy natomiast i potępiać będziemy najkategoryczniej metody socjalistyczne.

O skutkach strajku u Haeblera pomówimy jeszcze, gdy przyjdzie czas.

Obecnie zwracamy się z apelem do władz o uniemożliwienie socjalistom dalszego maltretowania robotników i o zrealizowanie na innej drodze ich słusznych żądań.

Nowy wybryk perfidii żydowskiej

Aby uniemożliwić prelekcje działaczom narodowym pp Czernikowi i Drozdalskiemu oskarżono ich... o kradzież — Dziwna gorliwość komendanta PP w Strykowie

Łódź, 14. 4. — W dniu 10 bm. wiceprezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi Antoni Czernik oraz Stanisław Drozdalski, członek Stronnictwa Narodowego w Łodzi, udali się do Koźla z prelekcjami Stronnictwa Narodowego. W czasie postoju w Strykowie na skutek fałszywie złożonego oskarżenia handlarza żydowskiego komendant posterunku P. P. w Strykowie zatrzymał pp. Czernika i Drozdalskiego w areszcie przez przeszło 13 godzin, uprzednio przeprowadziwszy bardzo skrupulatną osobistą rewizję u obu wymienionych.

Po zwolnieniu Czernik i Drozdalski ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiedzieli się od komendanta posterunku, że zostali oskarżeni o... dokonanie kradzieży u Żyda. Jak z powyższego wynika, Żydzi w walce z działaczami Stronnictwa Narodowego posuwają swoją nikczemność do ostatnich granic.

W całej tej sprawie zatrzymania Czernika i Drozdalskiego w Strykowie najbardziej charakterystycznym jest to, że interweniującemu w sprawie zatrzymania Czernika i Drozdalskiego prezesowi Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi adw. Franciszkowi Szwajdlerowi komendant posterunku P. P. w Strykowie dał solidne zapewnienie, że Czernik i Drozdalski nie byli i nie są zatrzymani.

To solenne zapewnienie składał komendant posterunku wówczas, kiedy obaj wymienieni siedzieli w areszcie na posterunku P. P. Komendant tego posterunku w Strykowie znany jest tamtejszemu szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego jako nieprzejednany wróg ruchu narodowego. Należy nadmienić, że temu samemu komendantowi posterunku Czernik znany jest jako działacz Stronnictwa Narodowego i w Strykowie był nie po raz pierwszy. Tym dziwniejsze wydaje się danie wiary przez komendanta posterunku Żydowi świadomie fałszywie oskarżającemu o kradzież wiceprezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

W całym tym zajściu widać dobrą reżyserię Żydów i dziwną gorliwość komendanta posterunku P. P. w Strykowie.

O należytą opiekę nad wynalazcami

Łódź, 14. 4. — Ostatnio sfery rządowe „zainteresowały się" Łodzią. Po wizycie przedstawicieli wszystkich ministerstw, bawił w Łodzi prezes Urzędu Patentowego R. P. p. Czaykowski, który odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami zarządu Stow. Popierania Wynalazków w Łodzi.

Przedstawiciele Stow. wyłuszczyli najważniejsze dezyderaty wynalazców, streszczające się w następujących punktach: a) rozpisanie konkursów na wynalazki wzgl. ulepszenia w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego kraju, b) przyznawanie nagród dla wynalazców w dziedzinie obronności kraju lub uprzemysłowienia dla potrzeb armii, c) założenia laboratorium dla badania wynalazków, przez komisję techniczną Stowarzyszenia, która opiniować będzie zgłaszane wynalazki, d) utworzenie przy wyższych uczelniach zarówno w Łodzi jak i innych miastach katedr, poświęconych wiedzy technicznej z uwzględnieniem specjalnie wynalazczości, oraz szereg innych dezyderatów mniejszej wagi.

Prez. Czaykowski po zapoznaniu się z postulatami Stowarzyszenia przyrzekł poczynić wszelkie ulgi, by przyczynić się do rozwoju wynalazczości. Jako pierwszy etap przyjęto przyznawanie ulg przy nabywaniu patentów na zasadzie opinii stowarzyszenia.

Ze względu na podjęte przez władze wojewódzkie i przemysł kroki w kierunku podniesienia kwalifikacyj zawodowych przez szkolenie kadr fachowców zagadnienie wynalazczości nabiera szczególnej aktualności, albowiem przez racjonalne unormowanie warunków wynalazców można osiągnąć poziom techniczny równy, a nawet wyższy w niektórych wypadkach od zagranicznego, gdy dotychczas przemysł nasz z reguły „wpatrywał się" w zagranicę, wprowadzając ze znacznym spóźnieniem nowoczesne wynalazki, ulepszenia itd.

Zaspany szofer spowodował katastrofę

Radomsko, 14. 4. — W poniedziałek, dnia 11 bm., około godz. 23 przy zbiegu ulic Narutowicza i ks. Skorupki miała miejsce katastrofa samochodowa.

Auto ciężarowe zdążające z szybkością ok. 90 km/godz. najechało na stojący przy chodniku wóz, na którym znajdowały się dwie osoby. Skutki zderzenia były straszne. Koń został zmasakrowany, wóz doszczętnie rozbity.

Znajdujący się na wozie 50-letni Józef Wawrzyniak z Bartodziej Włościańskich i 46-letnia Felicja Burda (Łączna 13) zostali ciężko ranni. Rannych niezwłocznie przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Winę za wypadek ponosi szofer, który będąc już w podróży dwa dni, zdrzemnął się ze zmęczenia. Szofera osadzono w areszcie, oddając go do dyspozycji władz sądowych.

Kary na Żydów za nieujawnienie właściciela

Swego czasu wyszło w stolicy nowe rozporządzenie, według którego nad każdym sklepem musi być wywieszony napis ujawniający w dostateczny sposób właściciela firmy. Nie czynili tego specjalnie Żydzi, którzy często jak najbardziej starali się o to, żeby ich firma była zamaskowana.

Obecnie, jak donoszą, w stolicy podano do ukarania 260 przedsiębiorców, których firmy nie są dostatecznie określone.

Żydowskie jaskinie gry

Jak donosi jedna z agencyj prasowych, istnieje w stolicy cały szereg tzw. „jaskiń gry", w których głównie przyjezdnych obiera się z pieniędzy. Utrzymują te potajemne lokale głównie Żydzi, którzy mają specjalnych ludzi do napędzania ofiar tego nałogu.

Władze ścigają tego rodzaju przestępstwa i dokonują często rewizyj w podejrzanych lokalach.

KRONIKA PABIANIC

Porządek nabożeństw wielkotygodniowych. Parafia św. Mateusza: W. Piątek nabożeństwo o godz. 8 rano, gorzkie żale z kazaniem o godz. 5 po poł., Wielka Sobota poświęcenie ognia i wody, o godz. 7 rano. W niedzielę, o godz. 5 min. 30 rezurekcja.

Parafia N. M. P.: Wielki Piątek ranne nabożeństwo o godz. 7, od 6—8 gorzkie żale z kazaniem i całonocna adoracja z udziałem wszystkich Stowarzyszeń Katolickich. Od 17—18 Ciemna Jutrznia — odśpiewana przez księży. Wielka Sobota, o godz. 6 min. 30 poświęcenie ognia, wody i paschału następnie uroczyste nabożeństwo. Tegoż dnia rezurekcja o godz. 20 z procesją i kazaniem.

Święcenie potraw. W parafii św. Mateusza wyjeżdżają księża święcić potrawy w Wielką Sobotę od godz. 10 rana, w parafii N. M. P. wyjadą księża o godz. 9.

Z rocznych obrad Pierwszej Kasy Pogrzebowej. W niedzielę ub. w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego odbyło się roczne walne zebranie Pierwszej Pabianickiej Kasy Pogrzebowej zrzeszającej blisko 1 000 członków. Na przewodniczącego walnych obrad powołano p. Wojnę. Z kolei zarząd zdał sprawozdanie roczne. Jest to kasa posiadająca na terenie tut. największej członków i dająca im w najcięższych chwilach dużo pomocy. Składki członkowskie wynoszą 50 gr miesięcznie. Kasa wypłaca w wypadku śmierci na żonę lub męża zł 200,—, 100 i 70 zł na dzieci. Zarząd, któremu udzielono absolutorium i uznanie za położoną pracę, pozostał w tym samym składzie z prezesem p. Rendeckim Janem piastującym już ponad 25 lat ten urząd, na czele.

Proces narodowca. — Przed Sądem Grodzkim w Pabianicach toczyła się w poniedziałek, dnia 11 bm. sprawa karna z oskarżenia publicznego przeciwko byłemu kierownikowi Koła Stronnictwa Narodowego w Pabianicach Romanowi Kaźmierczakowi, oskarżonemu o obrazę policji.

Oskarżony na akademii żałobnej, urządzonej przez Koło Stronnictwa Narodowego w Pabianicach w dniu 14 listopada r. ub. ku czci zmarłych i poległych narodowców w walce o Wielką Polskę, w czasie apelu, tj. odczytania listy poległych, obok zwrotów: „zamordowany przez Żydów" i „Zginął od kuli policji", miał rzekomo również wyrazić się: „Zamordowany przez policję".

Oskarżony do zarzucanego mu przestępstwa się nie przyznaje, twierdząc, że użył tylko dwóch pierwszych zwrotów i na okoliczność tę podał szereg świadków. Sąd przesłuchał jako świadków oskarżenia st. post. służby śledczej Ścibicha i st. post. służby śledczej Krysiaka, którzy obciążali oskarżonego.

Na wniosek oskarżonego sąd odroczył sprawę celem przesłuchania świadków obrony.

KRONIKA ZGIERZA

Na święta dla niejbiedniejszych. W Wielką Sobotę staraniem funkcjonariuszy miejscowego komisariatu P. P. około dwieście rodzin najbiedniejszych zostanie obdarowanych paczkami żywnościowymi.

Zakończenie kursu rzemieślniczego. W dniu 11. bm. w lokalu przy ul. Piłsudskiego 3, odbyło się zakończenie 3-miesięcznego kursu dla rzemieślników (murarzy i cieśli), zorganizowanego przez Instytut Izby Rzemieślniczej w Łodzi. W kursie brało udział 31 osób. W obecności wiceprezydenta miasta, p. Leopolda Zajączkowskiego i delegata Instytutu Rzemieślniczego p. Romanowskiego odbyło się wręczenie świadectw kursistom.

Aresztowanie złodziei. Onegdaj władze policyjne aresztowały Piotra Bakalewskiego (ul. ks. Piotra Skargi 6), podejrzanego o kradzież drzewa budulcowego na szkodę Czesława Combrzyńskiego przy ul. Kościuszki 3.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Zmiany w policji. W tych dniach podkomisarz P. P. p. Tarnawski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Konina, a na jego miejsce objął urzędowanie podkom. Jarzyński z Konina.

Żydzi nie płacą na pomoc zimową. Komitet niesienia pomocy zimowej ogłosił listę tych obywateli, którzy uchylili się od obowiązku płacenia składek na pomoc zimową. Jak z owej listy wynika, na szesnastu wymienionych obywateli jest dwunastu Żydów, dwóch Niemców i dwóch Polaków. Jasno stąd wynika, jak Żydzi, którzy tak dużo deklamują o swojej rzekomej lojalności, wypełniają swe obowiązki obywatelskie. Na marginesie tej sprawy trzeba zaznaczyć, że komitet niesienia pomocy zimowej drukowanie owej listy powierzył Żydowi Witkowskiemu. Czyż nie ma w Zduńskiej Woli chrześcijańskiej drukarni?

KRONIKA SIERADZA

Nowa parafia. Mieszkańcy Barczewła i okolicznych wsi starają się o utworzenie nowej parafii we wsi Barczewie. Odbyła się już wizja lokalna przez ks. prałata Pogorzelskiego z Sieradza, ks. dziekana dekanatu złoczewskiego i ks. proboszcza, ks. kanonika Starkiewicza z Brzeźnia. Sprawa została skierowana do J. E. ks. biskupa włocławskiego. Na razie jest w projekcie pobudowanie kaplicy na miejscu budynku dworskiego, przy czym na cmentarz miejscowi gospodarze z p. Stachurą na czele ofiarowują 6 morgów gruntu.

KRONIKA TOMASZOWA

Napad rabunkowy. W Wincentynowie pod Tomaszowem dokonano onegdaj w nocy napadu rabunkowego. Do mieszkania Piotra Wolasika wtargnęło kilku zamaskowanych opryszków, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy bandyci spotkali się z odmową, powiązali sznurami domowników, po czym splądrowali całe mieszkanie. Bandyci zrabowali 60 zł.

Ukaranie żydowskiego piekarza. W wyniku przeprowadzonej przez Inspektora Pracy lustracji piekarni, Żyd Lejzorowicz został ukarany za zatrudnianie pracowników w godzinach nadliczbowych.

Chleb staniał. Komisja do badań artykułów spożywczych na odbytym posiedzeniu w dniu onegdajszym obniżyła ceny chleba razowego z 26 na 25 groszy oraz chleba pytlowego z 32 na 30 groszy.

30.000 zł pożyczki na budowę domów. Komisja rozbudowy miasta rozpatrzyła podania ubiegających się o pożyczkę na budowę domów mieszkalnych. Komisja uwzględniła tylko 6 podań, udzielając pożyczek w granicach od 2 do 5 tysięcy zł. Ogółem udzielono pożyczek na sumę 30 tysięcy złotych.

KRONIKA PIOTRKOWA

Zwłoki na torze kolejowym. W nocy na 13. bm. na 143 km na torze kolejowym w Piotrkowie, obok huty „Kara" znaleziono zwłoki mężczyzny z rozbitą głową. W zwłokach tych rozpoznano 22-letniego Mieczysława Poprawskiego, mieszkańca Piotrkowa (Michałowska 8). Przyczyna śmierci Poprawskiego nie jest jeszcze wyjaśniona. Według jednej wersji, został on zastrzelony przez straż kolejową, według zaś drugiej — miał zostać uderzony przez pociąg. Śledztwo wyjaśni prawdziwą przyczynę śmierci młodzieńca.

Rejestracja bezrobotnych. Biuro Funduszu Pracy w Piotrkowie przeprowadza rejestrację wszystkich bezrobotnych, w związku z racjonalnym przyjmowaniem do pracy.

Kradzież w pociągu. Na trasie kolejowej Warszawa — Piotrków dokonano w pociągu znacznej kradzieży. Jadącemu warszawianinowi Witoldowi Kesselowi (Kredytowa 27) skradziono z kieszeni książeczkę PKO z wkładem 3000 zł oraz 20 zł gotówki.

Kwiecień
15
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Wielki Piątek
Anastazja
Sobota: Wielka Sobota
Lambert m. Benedykt
Kalendarz słowiański
Piątek: Wacława bł.
Sobota: Nosisław
Słońca: wschód 4.57
zachhód 18.49
Długość dnia 13 g 52 min.
Księżyca: wschód 20.02 zachód 4.54
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91
tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Przedstawienia zawieszone.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Pienia religijne chóru „Hejnał". W Wielką Sobotę, o godz. 18 (6 po poł.) w kościele Zbawiciela przy ul. Letniej Tow. Śpiewacze „Hejnał" wykona przy Grobie Chrystusa pienia religijne. Udział biorą chóry i orkiestra T-wa pod dyrekcją p. Stanisława Szychowskiego oraz soliści.

Z życia Tow. Muzycznego im. Fr. Chopina. Na walnym zebraniu członków Tow. Muz. im. Fr. Chopina wybrano następujący zarząd: Wacław Taubwurcel — prezes, Jan Walicki — I wiceprezes, Stanisław Ejbich — II wiceprezes, Roman Kubiak — sekretarz, Zygmunt Domżalski — gospodarz, Bolesław Dryzner — skarbnik, Józef Melchinkiewicz — inspektor chóru, Zdzisław Kostrzewski — inspektor orkiestry, Stanisław Halkiewicz — przewodniczący sekcji dochodów niestałych, Bolesława Ciesielska — zastępczyni gospodarza, Marian Kowal — zastępca inspektora chóru, Tadeusz Szymański — bibliotekarz.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: Stanisław Taubwurcel, Jerzy Przeradzki i Władysław Paruszewski.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zatrważające niebezpieczeństwo gruźlicy. Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w odezwie swej stwierdza, iż Łódź ze wszystkich miast polskich posiada największą śmiertelność na gruźlicę. Tysiąc dwieście osób zmarło w 1934 roku na gruźlicę, czyli co szósta mogiła na naszych cmentarzach zawiera w sobie zwłoki zmarłego na suchoty płuc. Dwanaście tysięcy chorych na gruźlicę wymaga opieki i leczenia w szpitalach i sanatoriach.

Autobusy świętują. Pierwotnie, jak i w latach ubiegłych, projektowane było utrzymanie bez przerwy komunikacji autobusowej. Ponieważ na skutek zabiegów władz Zw. Właścicieli Autobusów w Łodzi władze wojewódzkie udzieliły zezwolenia na przerwę świąteczną, komunikacja autobusowa z Łodzi we wszystkich kierunkach w pierwszy dzień świąt Wielkanocy, tj. 17. bm. będzie całkowicie przerwana i normalnie wznowiona zostanie 18. bm.

Kary za niechlujstwo. W ciągu ostatnich dwóch dni Sąd Starościński ukarał łącznie 43 właścicieli domów za antysanitarny stan posesyj grzywną do 1 000 zł względnie aresztem. Charakterystycznym jest, że wśród ukaranych znajduje się zaledwie 5 chrześcijan, co świadczy dobitnie o zamiłowaniu Żydów... do brudu. W czterech wypadkach, gdzie niechlujstwo osiągnęło nienotowane wprost formy, kamieniczników ukarano grzywną do 1 000 zł względnie bezwzględnym aresztem do 2 tygodni. Kontrola sanitarna posesyj w Łodzi prowadzona jest w dalszym ciągu aż do świąt.

Masowe podrzucanie dzieci. W miesiącu marcu rb. w Pierwszym Domu Wychowawczym dla Niemowląt w Łodzi przebywało na utrzymaniu miasta 149 niemowląt. W czasie tym przyjęto do zakładu ogółem 10 niemowląt, opuściło Dom Wychowawczy 17 — tak, iż na dzień 1 kwietnia rb. pozostały w Domu tym 142 niemowlęta.

O smutnej prawdzie mówią zestawienia, dotyczące zawodu rodziców tych niemowląt. Stwierdzono, że 72 niemowlęta pochodzą od rodziców, rekrutujących się z pośrór służby domowej. Dzieci rodziców niewiadomego zawodu było 70. Dzieci ślubnych małżeństw 4, a nieślubnych związków 138.

KRONIKA DNIA

Tomaszowi Gajewskiemu, ze wsi Krzepcewicze, na Czerwonym Rynku jakiś osobnik skradł kosz jaj wartości 20 zł.

Władysławowi Szymańskiemu, przybyłemu ze wsi Budki Ostrowskie, skradziono rower wartości 120 zł, pozostawiony bez nadzoru w korytarzu domu przy ul. Piotrkowskiej 88.

W zakładach Gentlemana przy ul. Limanowskiego 156 uległ wypadkowi robotnik 33-letni Władysław Pietrzak (ul. Rymarska 13), który wskutek wybuchu pary wodnej został poparzony ciężko na całym ciele. Poparzonego umieszczono w lecznicy.

Zmiany w Inspektoratach Pracy

Nowy podział terytorialny działalności poszczególnych obwodów

Łódź, 14. 4. — Z dniem 1 maja rb. wprowadzony zostaje nowy podział terenowy Inspektoratów Obwodowych Pracy. Dotychczas Łódź podzielona była na trzy obwody: 12. 13. i 14. Obecnie utworzony zostaje nowy 15. obwód.

Podział według nowego planu przedstawia się następująco: obwód 12. obejmuje swą działalnością teren 1., 2. i 3. komisariatu P. P., obwód 13. — komisariaty 4., 6., 7., i 10., obwód 14. — komisariaty 5., 8., 9. i 11., oraz obwód 15. komisariaty 12, 13 i 14. Inspektorem 12. obwodu zostaje inspektor Hofman, w obwodzie 13. inż. Izaak Feferman, w 14. obwodzie inż. Skusiewicz i w obwodzie 15. inż. Pawłowski.

Dotychczasowy obwód 15. (powiatowy) zostaje skasowany i utworzone zostają na jego miejsce dwa obwody, a mianowicie 17., który obejmie powiaty łódzki, łęczycki i brzeziński i nadal pozostawać będzie w Łodzi. Inspektorem tego obwodu pozostaje inż. Szumski z 15. obwodu.

W Pabianicach zostaje utworzony obwód 18., obejmujący powiaty łaski, sieradzki i wieluński. Obwód ten nie został dotychczas obsadzony.

Dotychczasowy obwód 16. w Piotrkowie, obejmujący powiaty piotrkowski i radomszczański, pozostaje bez zmiany.



Autobus lux-torpeda, jaki kursować będzie na linii Łódź — Warszawa

Wytrychy w koszyku z wędliną

Łódź, 14. 4. — Na ul. Kopernika wywiadowcy zatrzymali 3 znanych włamywaczy Żydów Lajzera, Koplowicza, Henocha Joskowicza i Moszka Rajmana. Przyjaciółka Koplowicza Sura Kuse porzuciła koszyk, jaki niosła i rzuciła się do ucieczki; została jednak przytrzymana. W koszu pod bułkami i wędliną znaleziono 30 wytrychów, klucze, łomy i inne narzędzia, które Kuse przynosiła przyjacielowi na miejsce włamania.

Sąd Starościński skazał wczoraj wszystkich czworo na 3 miesiące aresztu.

Wydział zdrowia publicznego w okresie świąt

Łódź, 14. 4. Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, że praca (dyżury) we wszystkich biurach Wydziału trwać będzie: a) w Wielki Piątek, dnia 15 kwietnia, do godziny 13, b) w Wielką Sobotę, dnia 16 kwietnia do godziny 12. Dyżurujący urzędnik załatwiać będzie pilne sprawy, związane z lokowaniem i transportowaniem chorych, w drugi dzień świąt, 18 kwietnia, od godziny 10 do 12 w biurze Wydziału (ul. Prez. Narutowicza 65.

Sprawy nagłe Oddziału Sanitarnego (świadectwa zgonu itp.) załatwiać będzie w drugi dzień świąt, 18 kwietnia, od godziny 10 do 12 dyżurny lekarz sanitarny p. dr St. Kałczak u siebie w domu (ul. Limanowskiego 115).

Dział kwalifikacyj szpitalnych czynny będzie: a) w Wielki Piątek, dnia 15 kwietnia do godziny 13, b) w Wielką Sobotę, 16 kwietnia do godziny 12.

Ambulatoria, przychodnie i poradnie, mieszczące się zarówno w lokalach własnych, jak i w ośrodkach zdrowia, czynne będą w Wielki Piątek do godziny 13, natomiast w Wielką Sobotę czynne nie będą.

Zakłady Kąpielowe czynne będą: a) w Wielki Piątek od godziny 8 do 23 i b) w Wielką Sobotę od godziny 8 do 16.

Dozory Sanitarne i Okręgi Weterynaryjne czynne będą (dyżury) w Wielki Piątek do godziny 13, a w Wielką Sobotę do godziny 12.

Lekarze, udzielający pomocy ubogim chorym, poczynając od dnia 16 kwietnia (Wielka Sobota) od godziny 10 do dnia 18 kwietnia włącznie kierować będą chorych z receptami pilnymi do aptek: S. Hamburga (ul. Główna 50) i M. Sejmickiego (ul. Pomorska 12). Apteka Miejska czynna będzie w Wielki Piątek do godziny 16, a w Wielką Sobotę do godziny 12. Izba Odkażająca czynna będzie w Wielki Piątek do godziny 13 (w Wielką Sobotę — nieczynna).

Pogotowie Ratunkowe czynne będzie przez cały czas bez przerwy. Przewóz chorych odbywać się będzie normalnie, poczynając od drugiego dnia świąt (18 kwietnia).

W szpitalach miejskich praca odbywać się będzie normalnie. Jedynie personel techniczny i kancelaryjny zatrudniony będzie (dyżury) w Wielki Piątek do godziny 13 i w Wielką Sobotę do godziny 12.

Drukarze otrzymali podwyżkę

Łódź, 14. 4. — Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, na której ostatecznie doszło do podpisania umowy zbiorowej dla drukarzy ręcznych chustek. Na mocy podpisanego układu drukarze otrzymali podwyżkę płac w wysokości 10 pct.

Związek Drukarzy tkanin jedwabnych wystąpił pod adresem przemysłu z żądaniem zawarcia nowego układu zbiorowego i unormowania płac. W sprawie tej wyznaczona została w Inspektoracie Pracy konferencja na 20 bm.

Zajścia strajkowe żydowskich fryzjerów

O umowę zbiorową dla woźniców

Łódź, 14. 4. — Strajk fryzjerów powoli ogranicza się wyłącznie niemal do żydowskich pracowników względnie ich subiektów, którzy zatrudnieni byli w żydowskich zakładach. W dniu wczorajszym podjęto próby nawiązania rokowań, lecz cech polski oświadczył, że stosunki z pracownikami ma uregulowane i nie widzi potrzeby prowadzenia rokowań.

Strajk wczoraj miał w dalszym ciągu przebieg nie zbyt spokojny i kilkunastu strajkujących pociągnięto do odpowiedzialności za tamowanie ruchu i tworzenie blokady przed zakładami.

Ajzyk Jankielewicz (ul. Żydowska 34) wtargnął do zakładu fryzjerskiego przy ul. Piotrkowskiej 10, gdzie zdemolował urządzenie i krzesłem potłukł lustra. Sąd Starościński skazał go wczoraj na 1 tydzień aresztu a niezależnie od tego właściciel pozwał go sądownie o zwrot straty.

Garbarczyk za awantury przed zakładem fryzjerskim na ul. Głównej 53 skazany został na 7 dni aresztu. Dalszych 7 strajkujących za tamowanie ruchu i blokadę zakładów skazano po 5 zł grzywny.

Na skutek interwencji władz administracyjnych Stowarzyszenie Właścicieli wozów zarobkowych wystąpiło z pisemną propozycją do Związku Zawodowego Woźniców o podjęcie bezpośrednich rokowań, tym bardziej, że najważniejsze wytyczne układu zbiorowego zostały już ustalone.

Ponieważ Związek Woźniców nie zgodził się na prowadzenie rokowań poza Inspektoratem Pracy dalsze rokowania po świętach odbędą się na terenie Inspektoratu Pracy.

Między ludźmi

Stragan z kłódkami

Na ulicy Przejazd nieopodal gmachu poczty głównej handluje kłódkami chrześcijański straganiarz. Kłódki leżą pokotem na desce straganu oraz spływają powiązane w pęki wzdłuż płaszcza straganiarza.

Od czasu do czasu ktoś się zatrzyma, poprzerzuca rozłożone kłódki i najczęściej nic nie nabywa. Straganiarz opowiada, że zarobek jego nie sięga często nawet kilkunastu groszy.

— Są nierzadko takie „pechowe" dni, że się ledwie jedną kłódkę sprzeda. A tu żyć trzeba, należy zaspokoić głód rodziny. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że mam na utrzymaniu żonę i dzieci.

— Czy pan handluje tylko na ul. Przejazd?

— W porze cieplejszej, a więc przede wszystkim latem jeżdżę także po targach, jakie odbywają się w miastach i miasteczkach województwa łódzkiego. W tym okresie lepiej się zarabia.

— Czy pan opłaca jakąś sumę za miejsce, jakie zajmuje stragan?

— Płacę pięć złotych na miesiąc Zarządowi Miejskiemu.

Przy pożegnaniu mówi mi straganiarz, że w tym roku będzie się starał jak najprędzej ruszyć w „teren". Zapewne już za parę tygodni wyjedzie z Łodzi. (Ł)



Stragan z kłódkami

Czyżby zmiana na stanowisku wojewody?

Łódź, 14. 4. — W kołach politycznych i administracyjnych w Łodzi mówi się o zmianie na stanowisku wojewody łódzkiego. Według krążących pogłosek obecny wojewoda Hauke-Nowak zostanie przeniesiony na stanowisko wojewody wołyńskiego, a na jego miejsce do Łodzi ma przybyć wojewoda wołyński p. Józefski.

A PAT jak zwykle

Łódź, 14. 4. — Jak już donosiliśmy onegdaj w żydowskiej fabryce Frajdenberga doszło do poważnego starcia pomiędzy socjal-żydokomuną a robotnikami zgrupowanymi w narodowym związku „Praca Polska".

Następnego dnia w prasie socjal-żydo-sanacyjnej ukazał się oficjalny komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, w którym aż roi się od nieścisłości i przekręcań faktów. Z wiadomości przez nią nie możemy dokładnie opisać przebiegu tych wypadków.

Zamknięcie drogi Łódź-Piotrków-Częstochowa

Łódź, 14. 4. — Wydział komunikacyjno - budowlany Urzędu Wojewódzkiego zarządził z powodu budowy nowej nawierzchni zamknięcie drogi państwowej numer 14 (Łódź — Piotrków — Częstochowa) na odcinku Kamieńsk stacja kolejowa Kamieńsk, od dnia 25 bm.

Dla ruchu turystycznego i tranzytowego objazd urządzono drogą na Pytowice.

Uroczystości Str. Nar. w dniu 3 maja

Łódź, 14. 4. — Jak się dowiadujemy, Stronnictwo Narodowe wzorem lat ubiegłych organizuje w dniu 3 maja z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja wielkie uroczystości połączone z nabożeństwem i pochodem przez miasto.

Dokładny program tych manifestacyj zostanie podany do wiadomości publicznej w odpowiednim czasie.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

Folwark
200 mórg, sprzedam 50 000, wpłaty 20 000,— reszta 50 lat 3%. — Kempa, Leszno, Łaziebna. zd 20 050

Majątki
folwarki, gospodarstwa, kamienice, domy, domki, cegielnie, tartaki poleca tanio. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 20 500

92
morgi pszennej, zabudowania masywne, inwentarzami 18.000 wpłaty 10.000 — amortyzacja — Bloch., Poznań. Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 19 690

11. KUPNA

Żelazo
użytkowe, łom, metale inne kupuję. Płacę najwyższe ceny. — Kościański, Poznań, Polna 30. Telefon 63-79. zd 17 277

Gospodarstwo
70—130 mórg kupię, pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 425

18. DZIERŻAWY

Uwaga!
Na terenie gminy Rosko, powiat Czarnków jest ca 1 620 hektarów polowania do wydzierżawienia. — Reflektanci mogą się zgłosić do 25 bm. Olech Bernad, przewodniczący, Rosko, pow. Czarnków. n 10 057

Gościniec
wydzierżawię okolica letniskowa, mieszkanie z meblami do objęcia 1 500 zł. Promno Wieś, poczta Pobiedziska. zd 18 774

50
mórg zabudowania przy Poznaniu zaraz wydzierżawię. Właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 432

Piekarnia
wiosce kościelnej, dobrze zaprowadzona bez konkurencji z powodu nie fachowości odstąpię. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 442

23. ROZMAITE

Jasnowidz
Wittlins, — to Twój synonim szczęścia! We wszystkich sprawach — loterii — kradzieży — choroby — zdobycia miłości — zakopanych skarbów — zwróć się odwrotnie podając datę urodzenia — jeden złoty na porto. Bezpłatnych seansów nie wykonuję. Adresować: Jasnowidz, Wittlins, Kraków Urzędnicza 42/3. n 9578

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

b) Inni

Pomocnik ogrodniczy
lat 20, poszukuje posady w Ogrodzie handlowym lub dworskim od zaraz lub 1 maja. Łaskawe zgłoszenia do Ignacy Olejniczak, Zalesie, powiat Gostyń (Pozn.) zd 20 485

Ogrodnik
kawaler, dziesięcioletnia praktyka, szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 480

Poszukuje
posady urzędnika gosp., kilkoletnia praktyka, obeznany z wszelką pracą w zakresie roln., książkowością, hodowlą. Łaskawe zgłoszenia urzędnik Kłoda, poczta Rydzyna. zdg 20 016

Praktykant rolny
z ukończoną Szkołą Rolniczą, dobrymi świadectwami, syn rolnika poszukuje posady od zaraz — lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 703

Poszukuję
jakiejkolwiek posady małym szyciem za utrzymanie i mieszkanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 951

27. WOLNE MIEJSCA

Młynarz
młody potrzebny od zaraz, kaucja wymagana. Oferty Agentura Orędownika, Piaski, pow. Gostyń. n 10 059

Stelmach
samotny potrzebny zaraz. Nadesłać świadectwa, warunki: Majętność Golaszyn, poczta Oborniki. zd 19 949

Ucznia
dentystycznego poszukuję od zaraz nauka płatna. Oferty życiorysem Orędownik, Poznań zd 20 495

Uczeń
piekarski, uczciwy, chętny potrzebny. Piekarnia, K. Kaczmarek, Mosina, ul. Poznańska 6. zd 20 470

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 16 kwietnia.

6.15 audycja poranna; — **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** opowieść o dumnym rycerzu Gotfrydzie — słuchowisko dla dzieci; **16.00** Stanisław Moniuszko: Oto drzewo Krzyża, w wykonaniu chóru tow. śpiew. „Lutnia" im. Piotra Maszyńskiego (solo tenorowe wyk. Jan Przełomski); **16.15** utwory na skrzypce i organy. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** „Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie" — misterium (z Krakowa). Muzyka Jana Czecha; **17.45** nasz program; **18.00** transmisja nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. W czasie rezurekcji: dźwięki dzwona „Zygmunta"; **19.00** audycja dla Polaków za granicą: 1. Słuchowisko dla dzieci pt. „Cud na pustyni" wg legendy Selmy Lagerlöf; 2. „Radosna Sobota" — w oprac. Stanisława Roya (z Poznania); — **20.00** wieczór wspomnień. Wyk.: Mała ork. P. R., soliści, „Trójka Radiowa" chór; **21.30** Pietro Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" opera w 1-ym akcie, w wyk. solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala" (płyty); Po operze: Ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 13.00 muzyka obiadowa; **14.25** wiadomości bieżące; **14.35** pieśni religijne w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego, pod dyr. ks. W. Gieburowskiego (płyty); **23.00** program na jutro; **23.05—23.30** muzyka salonowa (płyty).

Kraków — 13.45 koncert symf. (płyty); **14.45** wiadomości bieżące; **14.50** fragmenty z oper i oratoriów (płyty); **15.20** pogadanka: „Wielki Tydzień w Krakowskim".

Łódź — 15.00 utwory J. S. Bacha w transkrypcji Leopolda Stokowskiego (płyty); — **23.00—23.30** muzyka symfoniczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Ryga. Muz. kameralna. **16.00 Koenigsw.** Koncert ork. — **17.30 Sztokholm.** — Utwory Fr. Schuberta. **Budapeszt.** Recital fort. **Ryga.** Muz. kościelna. **17.50 M. Ostrawa** .Utwory fort. Suka. **18.00 Londyn Reg.** Koncert ork. (Rossini, Code, Sullivan). **Strasburg.** Sonaty Beethovena. **18.30 Beromuenster.** Muzyka rozrywkowa. **Monte Ceneri.** Utwory Liszta. **Wieża Eiffla.** Muz. kościelna. **18.45 Droitwich.** Koncert solistów. **Hilversum II.** Muzyka organ. — **Sottens.** Utwory Bacha. **19.00 Radio Paris.** Recital fort. **Tallin.** Muz. kościelna. **19.05 Lahti.** Pieśni religijne. **19.10 Wiedeń.** Koncert es-dur Beethovena. **19.15 Ryga.** Utwory Bacha. **19.30 Kopenhaga.** Koncert ork. **Rzym.** Muzyka rozrywkowa. **20.00 Bruksela fr.** Dawne melodie. **Hamburg.** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga.** Muz. religijna. **Londyn Reg.** Koncert ork. (Liszt: rapsodia nr 2, Mozart, Harris, Ireland). **Sottens.** Utwory Liszta, Schumanna i Brahmsa. — **20.30 Mediolan.** Muzyka rozrywkowa. **Paris PTT.** Koncert symf. **20.50 Beromuenster.** Utwory na skrz. i organy. **20.55 Hilversum II.** Muz. rozrywkowa z udz. G. Alpar. **21.00 Bruksela fl.** „Drama Christi" orat. Benoita. — **Lahti.** Koncert fińsko-niem. — **Rzym.** „Kleopatra" op. A. La Rosa Parodiego. **21.10 Bratisława.** Koncert ork. **21.15 Luksemburg.** Koncert symf. (Mozart, Wagner, Debussy). **22.05 Droitwich.** Utwory O. Straussa pod dyr. kompozytora. **Radio Paris.** Koncert symf. — **22.15 Oslo.** Muzyka rozrywkowa. **22.35 Budapeszt.** Muzyka operowa. **23.00 Bruksela fl.** Muzyka kameralna. **23.30 Droitwich.** Koncert na organach Wurlitzera. **24.00 Monachium.** Koncert rozrywkowy. **Wiedeń.** Audycja wielkanocna.

1. DOMY-PARCELE

Dom
czynszowy dwa składy, bławaty dochód 3 100.— 20 000.— wpłaty 10 000.— okazyjnie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, m. 5. zd 20 512

Parcelę
budowlaną w Wolsztynie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 312

Okazja.
Dom 1½ morgi ziemi śpiesznie sprzedam z powodu wyjazdu. Cena 1 200. Zgłoszenia Stożek, Sławica, stacja Sława. n 10 080

6. OŻENKI

Kupiec
lat 32, katolik, posiadający skład kolonialno-drogeryjny na prowincji, poszukuje towarzyszki życia z posagiem celem powiększenia przedsiębiorstwa. Wyczerpujące oferty ewentualnie z fotografią kierować Orędownik, Poznań n 10 075

7. SPRZEDAŻE

Citroen
limuzynę na chodzie dobrze utrzymaną okazyjnie sprzedam. cena 1 400.— Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 20 276

Reklamówka
Ford po gen. remoncie bardzo tanio do nabycia. Oferty Kurier Poznański zdg 20 581-2

Akordeon
na sprzedaż 48 basów. Kazimierz Bendowski, Pobiedziska, ul. Kazimierowska. zd 20 589

Reprezentacja
Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa — światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań, Wielkie Garbary 8.
Pg 2 560-1-50,133-4

Sprzedam
dobrze zaprowadzony skład spożywczy, gotówką 5 000.—, Oferty Orędownik, Poznań zd 19 907

Restaurację
dobrze prosperującą w śródmieściu z mieszkaniem, pełnym wyszynkiem, tania dzierżawa korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 551

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
150 mórg prywatne, masywne zabudowania 20 łąki, żywym martwym inwentarzem sprzedam lub zamienię na dom wartości 35 000 zł. Ceyba, Poznań, Pl. Nowomiejski 5. zdg 20 142/3

133
morgowe gospodarstwo, budynki nowe, welbowane pod dachówką, wozy, maszyny w najlepszym stanie, inwentarz nadkompletny. Cena podług ugody. — Jaśkaniec, Glinno, poczta Suchylas. zd 20 253

84
morgi buraczanej, zabudowanie masywne, inwentarze nadkompletne 24 000.— wpłaty 15 000.— amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 20 511

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok III Nr 15

Nawiększe święto w wolnej Polsce

Tegoroczna Wielkanoc staje się dla Polski świętem podwójnie uroczystym i doniosłym. Przede wszystkim, jak corocznie, święcić będziemy radosne święto Zmartwychwstania Pana Jezusa. A jednocześnie w dniu tym Ojciec Święty wygłosi całemu światu katolickiemu, że naród polski pozyskał nowo Świętego Patrona, św. Andrzeja Bobolę. Jest to dla Polski naprawdę szczęście największe, dla narodu naszego chwila najdonioślejsza w dziejach ostatnich dwudziestu lat. Bo oto naród polski dał Kościołowi katolickiemu największego męczennika za wiarę Chrystusową, licznymi cudami słynącego.

Andrzej Bobola urodził się w roku 1591 w Małopolsce i jako 20-letni młodzieniec wstąpił do zakonu Jezuitów w Wilnie. Idąc za głosem powołania, poświęcił się służbie Bożej. Ale nie od razu był świątobliwym. Owszem, miał różne wady. Był porywczy, niecierpliwy, uparty, często nieposłuszny.

Wady swoje postanowił jednak z siebie wykorzenić. Więc ćwiczył się stale w udoskonaleniu się wewnętrznym. Ćwiczył się w łagodności, cierpliwości, w dobroci i posłuszeństwie wobec starszych i przełożonych.

I dzięki tej stałej, codziennej pracy nad sobą i nad usunięciem wad swoich, dzięki temu stałemu codziennemu ćwiczeniu się w dobroci, zdobył wszystkie cnoty, stał się człowiekiem najlepszym i świątobliwym. Posiadł serce pogodne i radosne, tak, że z czasem zarówno szlachta, jak i lud, młodzież i dzieci — wszyscy garnęli się do niego z ufnością i miłością i nazywali go Świętym.

Z tego przykładu widzicie, Kochaniętą, że nie każdy święty rodzi się od razu świętym. Ale dobrym i świętobliwym, Bogu i ludziom miłym może stać się każdy człowiek, jeśli tego naprawdę chce, — jeśli

Wtem jakiś stukot za nim się rozległ ;upojony tryumfem nie zwrócił Jacuś w pierwszej chwili na to uwagi, ale chce schodzić, a tu krzesła nie ma! Sięgając daleko, trącił nogą krzesło i teraz jak tu zejść, został uwięziony na stole.

Oj! Jakże żałował Jacek, że nie posłuchał mamy i nie doczekał się jej powrotu. Co tu począć? Poodsuwał trochę ciasta i usiadłszy wśród placków i mięsiwa rzewnie zapłakał.

Gdy rodzice wrócili z kościoła, zastali Jacusia uśpionego głęboko, z buzią opartą na krągłym jajeczniku. Obudził się dopiero w objęciach mamusi i, ocierając jeszcze nie obeschłe łzy, wyszeptał: — ja byłem naprawdę grzeczny, to wszystko tylko przez tę babę, co się tak śmiała ze mnie.

WESOŁEGO ALLELUJA

W wielkanocny, święty ranek,
Niech ucieszy się baranek!
Chodź baranku, chodź mój mały
Z zmartwychwstania ciesz się chwały
Wstążkę na to wielkie święto...
Masz na szyję niepomiętą,
Teraz spojrzyj, trawka świeża
Dla miłego jak ty zwierza
Sam po trawkę biegłem w pole,
O, bom żwawe jest pacholę,
I do pracy też ochoczy,
A dziś ledwiem przetarł oczy.
Czułem się wesoły, mocny,
Że to dzionek wielkanocny
Zaraz chciałem ci dać trawki,
Dla uciechy i zabawki...
Ja też jajko mam święcone,
Malowane, kolorowe;
Jedząc krzyknę w świata stronę,
Hej! Na całą Polskę kołem:
„Daj Wam Boże święta zdrowe!"
Alleluja! Czołem! Czołem!

Paula Weżyk.



WIELKANOCNA BAJKA O KRECIE

Dawno, bardzo dawno temu żył sobie pewien ubogi rolnik. Jedyną jego własnością było małe pole i uboga chata. Jednakże nie posiadał nawet konia, aby móc swoją ziemię zorać. Toteż wracał się do sąsiadów i prosił: — Pożyczcie mi konia, abym mógł zorać moje pole.

Nikt mu jednak nie chciał konia pożyczyć, każdy się wymawiał.

— Sam mam pilną robotę, muszę orać i siać, nie mogę wam pomóc.

Wkrótce większa część rolników zorała swoje pola i siewy były na ukończeniu. Tylko ubogi rolnik, który nie posiadał konia, nie zorał swego pola.

Biedak miał we wsi brata, który był najbogatszy z całej okolicy. Udał się więc do brata o pomoc.

— Kochany bracie, pożycz mi konia. Zobaczysz, ja ci się za to odwdzięczę i przyjdę to do ciebie odrobić. Przecież u ciebie zboże zaczyna wschodzić, a u mnie pole niezorane.

— Teraz nie mam czasu — ofuknął go brat. — Później ci konia pożyczę.

Biedny rolnik płacząc poszedł do domu.

Wreszcie nadeszła Wielka Sobota. Bogacz posyła biednemu bratu wiadomość: — Pożyczę ci jutro koni do roboty.

Usłyszawszy to biedny rolnik, ogromnie się zasmucił. Jakto, w samą Wielkanoc miał orać w polu? Strasznie mu się zrobiło ciężko i smutno na duszy. Był bardzo markotny, ale cóż miał począć.

Nazajutrz rano, gdy wszyscy ludzie ze wsi świątecznie się ubrali i szczęśliwi i weseli szli do kościoła, biedny rolnik wyruszył z pługiem w pole.



Spotkał starca siwego jak gołąb i ten rzekł: — Co ty robisz, człowieku? Jak to dziś, w takie święto chcesz orać?

— Staruszku — odpowiada rolnik — prosiłem i błagałem sąsiadów, lecz nikt mi nie chciał konia pożyczyć. Dopiero dziś brat mój przysłał mi na jeden dzień konie do roboty.

— Zostaw natychmiast konie z pługiem i idź do kościoła — rzekł starzec.

Biedny rolnik zawahał się chwilę. Jednakże widząc surowe spojrzenie staruszka, zostawił konie i udał się do kościoła.

W południe biedny rolnik wraca z nabożeństwa i nie wierzy swoim oczom. Całe jego pole znakomicie zorane. Ogromnie zdziwił się bogacz, gdy mu biedny brat tak prędko konie odprowadził. Nie dowierzał mu i poszedł się przekonać, czy naprawdę pole jest zorane.

Zaledwie przyszedł na pole, a tu przychodzi ów starzec i powiada: — Nie chciałeś bratu pomóc w jego kłopocie, ale jeszcze mu kazałeś orać w uroczyste święto. A więc za karę będziesz ryć ziemię do końca świata, a światła dziennego już nigdy nie zobaczysz.

Po wypowiedzeniu tych słów starzec znikł. Bogacz zaś został przemieniony w kreta. Od tego czasu ryje pod ziemią i orze tam jak może, a światła słonecznego nigdy nie widzi.



O przedziwnym zającu który rozsyła jajka wielkanocne

— Dziewiąta godzina! Jerzyku proszę kłaść się spać!

Jerzyk zaszył się w najciemniejszy kącik, ale napróżno. Mama i pokojówka Kasia znają już dobrze te „kawały".

A nikt pojęcia nie ma, jak Jerzyk nie lubi tego „chodzenia" spać.

Nawet zegar, na złość Jerzykowi, tak prędko idzie naprzód, jakby się gdzieś spieszył. Ta duża wskazówka wygląda tak, jakby stała na miejscu, ale wystarczy tylko głowę odwrócić, a okazuje się, że posunęła się o całe pięć minut.

Dorośli nie rozumieją zupełnie małych chłopców. Jerzyk, kiedy taki będzie jak mama, przez całą noc nie będzie kładł się spać.

Tymczasem leżąc w łóżeczku, myśli o tym, że tam w kuchni jest tyle dobrych rzeczy. Za kilka dni będą święta. Wielkanoc. Mama już od kilku dni piecze babki, mazurki, torty. Jerzyk bardzo lubi kręcić się wtedy w kuchni.

Kikuś pluszowy, zajączek, ulubiona zabawka Jerzyka, leży tuż obok w łóżeczku.

— Tak mi się nie chce spać



rozpozna swoje wady i nad usunięciem tych wad usilnie pracuje — jeśli stale i codziennie dąży do tego, ażeby mieć serce pogodne i radosne. Naśladujmy więc w tym, Kochanięta, naśladujmy wszyscy św. Andrzeja Bobolę i często módlmy się do niego.

Andrzej Bobola złożywszy wszelkie ślubowania zakonne i otrzymawszy święcenia kapłańskie, przez szereg lat był prefektem w różnych szkołach jezuickich, wychowując młodzież na zacnych i pożytecznych obywateli. Ale to jest tylko cząstka drobna jego wielkiej pracy.

Później przez lat 30 rozwijał gorliwą działalność jako złotousty kaznodzieja i apostoł. Jako kaznodzieja i apostoł pracował z całym zaparciem się siebie na kresach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Na tych kresach wschodnich było wtedy bardzo źle. Kościołów i księży było mało. Lud był ogromnie ciemny i zabobonny, ogłupiany przez popów prawosławnych i na pół zdziczały. Tam więc Andrzej Bobola wędrował od miasta do miasta, od wsi do wsi, od osady do osady najmniejszej jako prawdziwy apostoł Chrystusowy. Przy czym nie ominął choćby najnędzniejszej chaty. Wszędzie gromadził dokoła siebie lud i dziatwę, uczył katechizmu i żyć po katolicku, nawracał na wiarę św., chrzcił i udzielał Sakramentów świętych. Dzięki temu ludność prawosławna całych wsi przechodziła gromadnie na łono Kościoła katolickiego.

Andrzej Bobola okazał się apostołem niesłychanie żarliwym i niestrudzonym. Nic więc dziwnego, że popi prawosławni nienawidzili go. Skorzystali oni też skwapliwie z nadarzającej się okazji. Gdy mianowicie watahy kozackie Chmielnickiego i hordy żołdaków moskiewskich napadały na wschodnie ziemie Polski, wtedy zaczęli ich podjudzać do mordowania przede wszystkim księży i zakonników, oraz do grabienia i palenia klasztorów i kościołów.

I wtedy też wskazali na ks. Andrzeja Bobolę. Kozacy schwytali go w pobliżu wsi Mogilno i zażądali w pierwszej chwili, ażeby wyparł się wiary katolickiej i przyjął religię schizmatycką. Gdy jednak Andrzej na to nie tylko się nie zgodził, ale nadto zaczął ich wzywać o nawrócenie się, wtedy kozacy zbili go okrutnie nahajkami. Następnie przywiązali ręce jego do dwóch siodeł i tak między końmi przywlekli go w galopie do Janowa Podlaskiego. I tu w chałupie, przeznaczonej na ubój bydła, zamęczyli Andrzeja w sposób najstraszliwszy. A więc najpierw wbijali mu drzazgi za paznogcie, potem przypiekali nad ogniem, potem zdzierali mu skórę z rąk i z pleców. A On przez cały ten czas modlił się za swoich oprawców i wzywał ich, ażeby się nawrócili na wiarę św. katolicką. W końcu język mu wyrwali, potem u sufitu powiesili za nogi, a w końcu po przeszło 3 godzinnych męczarniach dobili go dwoma cięciami szabli. Było to 16 maja 1657 roku.

Ciało męczennika pochowano w grobowcu kościoła Jezuitów w Pińsku. A kiedy po 150 latach otwarto trumnę, znaleziono w niej ciało Andrzeja zupełnie nienaruszone, z żywymi śladami męczeństwa. Wtedy to umieszczono je w nowej trumnie i wystawiono w górnej części kościoła. I wtedy od razu dziać się zaczęły liczne cuda: wskrzeszenia zmarłych, uzdrawiania chorych itd.

Cuda były tak liczne, że po upływie dalszych 150 lat Ojciec św. Pius IX ogłosił Andrzeja Bobolę Błogosławionym.

W r. 1923 ciało Bł. Andrzeja przewieziono do Rzymu i umieszczono w tamtejszym kościele Jezuitów.

Ciało Błogosławionego jest nadal nienaruszone i zachowane w zupełnej świeżości, co także jest cudem.

Bł. Andrzej Bobola okazał się już raz wielkim Opiekunem Polski, kiedy w r. 1920 uwolnił nasz naród od najazdu bolszewickiego.

Dlatego więc tegoroczna Wielkanoc jest dla nas, Polaków, świętem podwójnie wielkim. Przez uznanie Bł. Andrzeja Świętym zyskujemy w niebie wielkiego Opiekuna Polski. Do Niego więc uciekajmy się i módlmy się w każdej potrzebie, a On wyjedna dla nas u Bogu wszelkie potrzebne łaski.

Święty Andrzeju módl się za nami!

Wujek Czesio.

ra otwiera się niby drzwi. Kikuś popchnął go lekko do środka. Olbrzymia sala, szafy, w szafach pełna masa kolorowych jajeczek. Czekoladowe zajączki w białych fartuszkach ładują jajka na wózki ubrane baziami, do których zaprzgnięte są maleńkie, żółte kurczątka. Naładowane wózki wyjeżdżają z sali.

Jerzyk patrzy, szeroko otwiera oczy. Tyle jaj! Takie śliczne różnokolorowe. A zajączki tak smacznie pachną czekoladą! Biedne zajączki, tak ciężko pracują. Małym kurczątkom też pewnie ciężko, ciągnąć i toczyć takie duże jajka!

Słychać dzwony, dzwonki i nagle przed Jerzyka zajeżdża wspaniały zaprzęg. Dwa białe baranki, wózek na dwóch kołach, a na wózku ogromne malowane jajo. Mały zajączek podtrzymuje jajko, żeby nie upadło. W tej chwili tuż koło Jurka, jajko spada i z hukiem pęka na pół. Sypią się niespodzianki: samochodzik, lokomotywa, miś z białego pluszu, konik, piłki, gry.

— To wszystko dla mnie? szepcze Jerzyk.

Stara się zebrać i unieść wszystko. Zajączki pomagają mu. Jerzyk idzie powoli, ostrożnie. Raptem nóżką zaczepia o korzeń drzewa i Jur-buch! przewraca się, zabawki wysypują się i... otwiera oczki.

Jest jasno, słońce świeci. W łóżeczku koło Jerzyka leży spokojnie mały, pluszowy zajączek Kikuś... To był tylko sen...

— mówi Jerzyk, zamykając oczy i przyciągając Kikusia do siebie.

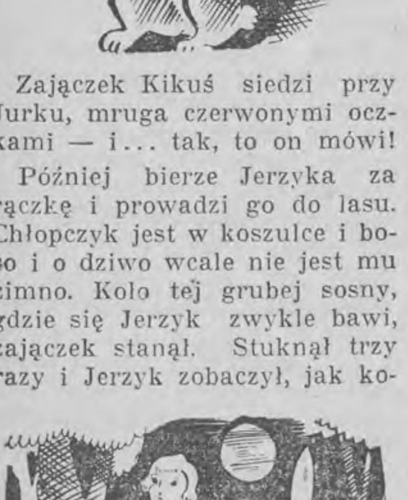
Nagle — usłyszał czyjś głos.

— Jerzyku, Jerzyku, chodź ze mną!



Zajączek Kikuś siedzi przy Jurku, mruga czerwonymi oczkami — i... tak, to on mówi!

Później bierze Jerzyka za rączkę i prowadzi go do lasu. Chłopczyk jest w koszulce i boso i o dziwo wcale nie jest mu zimno. Koło tej grubej sosny, gdzie się Jerzyk zwykle bawi, zajączek stanął. Stuknął trzy razy i Jerzyk zobaczył, jak ko-



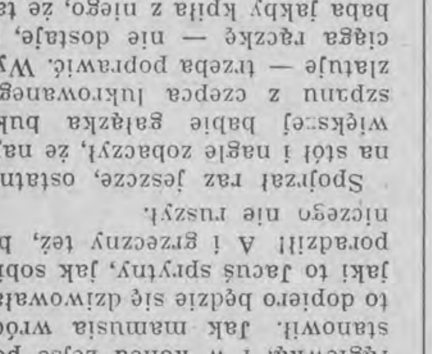
JACUSIOWA przygoda

Święcone stało wysoko na stole i Jacuś ani rusz tam dostać się nie mógł, bo jakże, nosem nad stół dostawał, więc z brzegu widział wszystko, ale dalej różne placki przeszkadzały mu i nie mógł dobrze dojrzeć, ani babki rzeżuchowej, ani ślicznego baranka z czerwoną chorągiewką. Wprawdzie mama wychodząc do kościoła powiedziała: bądź grzeczny Jacusiu, a jak wrócimy, to cię weznę na ręce i wszystko dokładnie sobie obejrzysz — powiedzieć, powiedziała i pewnie dotrzyma, ale kiedy wróci? A Jacusiowi tak się czas dłuży...

Już wie co zrobi: weźmie krzesło, przysunie do stołu i popatrzy się tylko chwileczkę, a potem zaraz na ziemię zejdzie; to nie będzie nawet nieposłuszeństwem, bo mama nic o krześle nie mówiła... Uspokajając w ten sposób swoje sumienie, które jakoś ciągle słowa mamusi przypominało — przyciągnął Jacuś krzesło, usiadł sobie na nim i odpoczął, bo się zmachał setnie.

Ale dalej do dzieła! Wdrapał się na krzesło, oparł rączkami o stół i patrzy. Wszystko śliczne i ta baba w lukrowanym czepcu i kołacz z serem i mazurki i ten placek, co to z niego rodzynków wyskubywać nie wolno, tylko w całości jeść. Obojętnie popatrzył na szynkę i kiełbasy, oczy mu się zaświeciły do kraszanek i pisanek, pracowicie przez starszą siostrę ozdobionych. Napatrzył się babce zielonej z rzeżuchy i temu barankowi z czerwoną chorągiewką, i w końcu zejść postanowił. Jak mamusia wróci to dopiero będzie się dziwowała, jaki to Jacuś sprytny, jak sobie poradził! A i grzeczny też, bo niczego nie ruszył.

Spojrzał raz jeszcze, ostatni, na stół i nagle zobaczył, że największej babie gałązka bukszpanu z czepca lukrowanego zlatuje — trzeba poprawić. Wyciąga rączkę — nie dostaje, a baba jakby kpiła z niego, że taki niedołęga. Ostrożnie oparł o stół jedno kolanko, potem drugie, wyciągnął się... jeszcze daleko! Posunął się trochę i bukszpan poprawił. — A widzisz — przygaduje babie.





18)

Rotmistrz przysiadł do stołu i przypatrywał się nowoprzybyłym. Nazwiska ich były mu znane. Profesor Himmelstierna, rektor uniwersytetu w Upsali, był znaną szwedzką znakomitością naukową, a biskup Oscarsen jednym z najwybitniejszych dostojników szwedzkiego kościoła ewangelickiego.

Obaj byli wyniośli i chłodni.

— Pan Polak? — zapytał rotmistrza profesor, — Pański kraj jest mi znany. Jeździłem tam z ramienia szwedzkiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów zbierać materiały, dotyczące ucisku ludności ukraińskiej.

— Czy tak?

— Siedziałem tam cztery miesiące, — lecz wskutek konfliktu z prasą polską, a nawet z władzami policyjnymi, musiałem swoje studia przerwać.

— A więc wrażenia wyniósł pan od nas niezbyt miłe?

— Nie chcę być nieuprzejmym, — ale wyznam panu, że człowiek prawdziwie postępowy wynieść z Polski miłych wrażeń nie może. Polska — to kraj militaryzmu i ucisku.

— A Ukraińcy podobali się panu?

— Właściwie, to jeszcze mniej, niż Polacy. Ale czuję dla nich humanitarną sympatię, jako dla ofiar ucisku. Naprawdę sympatyczni są w Polsce tylko Żydzi i Niemcy. Oczywiście z wyjątkiem Niemców-hitlerowców.

— Niezupełnie rozumiem, czym się pan w pańskich sympatiach kieruje? Bo jeśli decydować miałby tu stopień postępu — to musiałby pan wyłączyć z tych sympatii Żydów małomiasteczkowych.

Rotmistrz mówił swobodnie, starając się nie zmieniać tonu w porównaniu do niedawnej swej rozmowy z Różą.

— W tych polskich Żydach małomiasteczkowych jest jednak egzotyczne piękno. A zresztą — postępowsi są oni od niejednego Polaka, należącego do intelektualnej elity. Najbardziej konserwatywny Żyd w małym miasteczku nie ma w sobie ani cienia szowinizmu. Jest człowiekiem międzynarodowym, — obywatelem Europy, — podczas gdy przeciętny Polak, to zaściankowy nacjonalista i militarysta.

— Uważa pan, że wśród Żydów nie ma uczuć nacjonalistycznych?

— Nie ma. Stanowczo nie ma.

— A syjonizm?

— To tylko pozór nacjonalizmu. W istocie to ruch, który krzywdy żadnego narodu nie chce i ma cele tylko pozytywne, twórcze.

— I sądzi pan, że Żydzi nie uciskaliby nikogo, nie prowadziliby polityki zaborczej, gdyby mogli?

— Nigdy! Jako bezstronny cudzoziemiec, z kraju w sprawie żydowskiej nie zainteresowanego, jako bezstronny obserwator życia żydowskiego w Polsce, stwierdzam, że nie ma w Żydach w Polsce ani cienia jakichś szowinistycznych pierwiastków. To prawdziwy naród wybrany, przodujący całemu światu pod względem humanitarnym.



— Pan Polak? — zapytał rotmistrza profesor...

Levy dotąd milczał. Teraz zabrał głos. Podniósł swe gorejące oczy hipnotyzera — i głosem powolnym, a dobitnym, jakby chciał wyrazić swe słowa w świadomość słuchaczy, — zaczął mówić. Wygłosił cały mały wykład o roli i ideałach Izraela. Przedstawiał sprawę akurat na wywrót, niż to przedwczoraj uczyniła Róża. Malował Izraela jako niewinnego baranka, — przez wszystkich uciskanego, a nikomu nie chcącego robić krzywdy.

— Znakomicie! Znakomicie powiedziane! Trudno o lepsze sformułowanie istoty sprawy! — zachwycali się Szwedzi.

Rotmistrz spostrzegł, że inny tu dziś panuje ton w rozmowie, niż zwykle. Dotychczas, — w przeświadczeniu, że żaden nie-Żyd udziału w rozmowie nie bierze, — mówiono w tonie prozaicznym, — nazywając rzeczy po imieniu i nie drapując się w żadne nienaturalne pozy. Dzisiaj, — na użytek najwidoczniej szwedzkich gości, — przystrojono się w romantyczne i pełne patosu szaty humanitaryzmu i służby altruistycznym ideałom „ogólnoludzkim".

Rozmowa potoczyła się w kierunku polityki międzynarodowej. Dotknęła sprawy Ligi Narodów, rozbrojenia, pacyfizmu, tolerancji religijnej, faszyzmu, demokracji, ustroju parlamentarnego, kryzysu gospodarczego, Hitlera, komunizmu. Wszystkie te tematy omawiano z punktu widzenia światopoglądu humanitarnego. Słysząc tę rozmowę można było zapomnieć, że istnieją poszczególne narody i ich sprzeczne interesy, — że istnieją walki, spory, przyziemne zawiści między ludźmi. Istnieje tylko Ludzkość, Ludzkość, Ludzkość, — niewinna i cukierkowo słodka jak aniołek, namalowany na ścianie w dziecinnym pokoju.

Pod koniec rozmowy jeden ze Szwedów wyjął z kieszeni kilka fotografij:

— Pokażę panom zdjęcia nowo ukończonego gmachu naszej loży. Kosztował dwa miliony koron.

Rotmistrz oglądał piękny budynek ze szwedzkim napisem na frontonie, oznajmiającym, iż jest to loża masońska. Na innym zdjęciu grupa panów w obrzędowych strojach masońskich widniała na tle jednej z sal tego gmachu. Fotografia miała nadrukowany napis, objaśniający, że jest to zdjęcie władz loży (byli tam i obaj obecni Szwedzi), oraz nazwę loży, jej adres i numer telefonu. Rotmistrz przekonał się z tej fotografii, że masoneria jest w Szwecji korporacją jawną oraz że obaj Szwedzi, których teraz poznał, są wybitnymi masonami.

Gdy wyszedł od Levych, powiedział sobie w duchu, że jest bogatszy o jeszcze jedno doświadczenie. Przekonał się, że Żydzi mają w świecie na swoje usługi nie tylko rozproszonych we wszystkich krajach współwyznawców, ale i niektórych nie-Żydów. Ci dwaj Szwedzi niewątpliwie w niezliczonych sprawach Żydom służą, — choć może sami sobie nie zdają z tego sprawy. To jedno jest co do nich w każdym razie pewne, że są pełni sympatii dla Izraela i pełni niechęci dla Polski. O istotnych celach Izraela nie mają pojęcia, wmówiono w nich ideologię, która na pozór z celami tymi nie ma nic wspólnego. Ale w istocie niejedno już z pewnością dla tych celów zrobili.

Pewnie i w Polsce ludzi takich nie brak! — Był to nowy powód do troski.

Rotmistrz powrócił do domu i niecierpliwie czekał na nadejście depeszy.

Ale czekał do wieczora na próżno. Nadeszła dopiero nad ranem. Spakował się, ubrał do podróży i o najwcześniejszej możliwej godzinie udał się do Levych, aby zawiadomić ich o natychmiastowym wyjeździe.

Zastał tylko Różę. Zamienił z nią parę słów, pokazał jej depeszę, zapewnił, że o ile będzie mógł, to jeszcze raz do Rouffach wpadnie — i tłumacząc pośpiech rychłym odejściem pociągu pożegnał się i udał się natychmiast na dworzec.

(Ciąg dalszy nastąpi)



30)

— Orzeł? — powtórzył ze zdziwieniem doktor. — Diabelski ptak, wyciął mnie tak okrutnie w głowę skrzydłami, że dotąd nie mogę jej utrzymać na karku.

—Ale dowody, dowody! — jęczał oficer. — Nie ma pisanych dowodów. Ale został nam jedynie ten żywy dowód, ta mała Nijak. Wszak będziesz mi towarzyszył, doktorze, do Syjamu?

— Ja? Ależ wiesz przecież, kapitanie, że mam tu w poselstwie obowiązki...

— Przede wszystkim jesteś pan w służbie państwa. No, ruszajmy — przerwał nagle szorstko dotykając brutalnie ramienia Nijak.

I wszyscy troje posuwali się dalej jak cienie; przeszli znów parkan w ten sam sposób, jak poprzednio.

Samochód czekał w tym samym miejscu.

Von Gotag usadowił Nijak, doktora i w końcu sam wsiadł do wozu rzucając rozkaz szoferowi:

— Na cmentarz misji angielskiej!

Samochód ruszył momentalnie.

Tylko pod samym parkanem została jakaś plama. Ma kształty ciała ludzkiego.

UPIÓR

— Na pomoc! O święci niebiescy!

— Duch! Upiór!

— Uciekajmy!

Głośno było na korytarzach pensjonatu w misji angielskiej około godziny czwartej z rana.

Pani Bluddy przed kwadransem zbudziła służące, pokojowe i wraz z nimi zeszła do pokoju, w którym bracia Doi-Nan postawili trumnę, przeznaczoną na wieczną sypialnię dla nieszczęśliwej Lizzie Topaz.

Trzeba było przenieść trumnę zmarłego dziewczęcia i złożyć w nią ciało tej, której imienia poczciwa pani Bluddy nie mogła wymówić bez obfitego potoku łez.

Cztery służące podniosły trumnę skarżąc się na całkiem niespodziewany jej ciężar i zaniosły na pierwsze piętro.

Na białym, dziewiczym łóżeczku leżała ubrana w śnieżne szaty i osypana kwiatami Lizzie. Zdawała się być pogrążona tylko w głębokim śnie.

Pani Bluddy zalała się łzami, podczas gdy służące, rozmawiające szeptem, jakby bojąc się zbudzić umarłą, odkręcały śrubki, przytrzymujące wieko trumny.

Wreszcie uniesiono wieko...

Z trumny wyskoczyła jakaś wątła postać ludzka!...

Rozległy się krzyki nieopisanej trwogi.

Służące pouciekały w różne strony zagarniając ze sobą równie nieprzytomną przełożoną.

Wrzawa i hałas zbudziły cały dom. Ze wszech stron przybiegali na pół ubrani: profesorowie, nauczycielki, służący, ogrodnicy.

— Co to takiego?

— Co się stało?

— Pożar? Złodzieje?

— Upiór, zły duch wyskoczył z trumny, przyniesionej dla Lizzie Topaz.

Oburzenie ciała nauczycielskiego nie miało granic...

— Cóż za żarty? Jak można tak kpić z poważnych i mądrych mistrzów.

P. Napoleon Prudent, który nadbiegł razem z innymi, zwrócił się po objaśnienie wprost do zacnej ochmistrzyni.

Ale odpowiedź pani Bluddy nic nie zdołała wyjaśnić.

— Ja nic nie widziałam, zlękłam się jedynie krzyków służących, które na próżno usiłowałam uspokoić.

Wówczas całe towarzystwo udało się do pokoju zmarłej.

Na środku stołu stała sobie najspokojniej pusta trumna...

Gniew wszystkich obecnych spadł na służące.

Na próżno biedaczki zaklinały się na smoka i na tygrysa (wedle chińskiego przyzwyczajenia), że widziały na pewno upiora, przypisano to przywidzeniu, niewyspaniu, zabobonom...

Potem każdy wrócił do swego łóżka dokończyć przerwanego snu.

Napoleon Prudent oddalił się ostatni. Podczas gdy inni zajęci byli rozpytywaniem służących, profesor geografii stał nieruchomo przed łożem śmiertelnym i wpatrywał się w martwe rysy dziewicy.

W oczach miał wyraz bezgranicznej rozpaczy. Twarz zmieniła się pod drganiem bólu. On, który do tej chwili żył tak spokojnie, nieświadomy walk i strasznych przejść życiowych, w błogiej i wyłącznej miłości dla geografii... uczuł nagle, jak gdyby huragan burzy zmiótł piękny, niezamącony porządek jego myśli.

I teraz oto czuje, jak rzewna tkliwość zalewa mu serce.

Za życia Lizzie nigdy by się do tego nie przyznał. Przecież to jego kochana uczennica. Zdawałoby mu się, iż popełnia jakąś potworną zdradę.

Ale teraz... ma prawo kochać umarłą.

(Ciąg dalszy nastą

Cierniowa droga

Długimi, wąskimi uliczkami Jerozolimy przeciąga tłum, towarzyszący dziwnemu i ponuremu orszakowi, zdążającemu w stronę góry „trupiej głowy" — Golgoty. Na śmierć przez ukrzyżowanie wiodą Jezusa z Nazaretu i dwóch złoczyńców żołnierze rzymscy i rozwścieczony tłum faryzeuszy.

Tłum jest niezwykle podniecony, ciśnie się, tamuje drogę, potrąca i posuwa jak lawina. Dokoła krzyki, wyzwiska i głuchy pomruk. Kapłani żydowscy są najbardziej żądni krwawego widowiska, urażeni w swej dumie, pełni jadu nienawiści. Tłum wyrostków krzyczy: „Patrzcie na króla żydowskiego". Mężczyźni starają się wydostać z tłumu i z pięściami przyskakują do Jezusa i dwóch złoczyńców. Kobiety unoszą w górę dzieci i każą im wołać przezwiska. Tylko gdzie niegdzie słychać cichy płacz bólu i rozpaczy ludzi bezsilnych, — którzy chętnie oddaliby swe życie za Jezusa.

Rzymski rotmistrz na białym spienionym koniu, poprzedzający pochód, chce przyspieszyć tempo, aby ukrócić wybryki tłumu żydowskiego, który nie zna granic w chwili rozjuszenia. Lecz mu się to nie udaje, bo kłębowisko ludzkie ledwie się posuwa naprzód. Siepacze poprzedzają skatowane ofiary, byle skończyć okropne widowisko.

Jezus dźwiga nietylko swój krzyż, lecz i przyczepioną do zbiczowanych pleców tablicę z napisem: „Jezus Nazareński, król żydowski". Na głowie — dla większego ośmieszenia tkwi jeszcze korona cierniowa, która za każdym krokiem wbija się coraz głębiej w Najświętszą Głowę, wyciskając krople krwi i potu.

W rogu jednej z ulic przeciskają się dwie postacie niewieście w stronę Jezusa. To Matka Chrystusa i Maria z Magdali, podtrzymująca silnym ramieniem zbolałą towarzyszkę. „Synu mój, synu!" Szepcą zbielałe usta matczyne. Tysiące ust powtarzaja ze wzruszeniem: „Patrzcie, oto Maria, matka Jego". Ale ręce katów usuwają z drogi święte niewiasty, dążące krwawymi śladami Jezusa.

Wyczerpały się siły Jezusa. Pada po raz pierwszy pod ciężarem krzyża... Dźwignięto ofiarę i nałożono krzyż z powrotem. Szloch zacnych niewiast dotarł do uszu Jezusa: „Niewinny Synu Dawida, zmiłuj się nad nami!" Zawodzenie ich jest jakby modlitwą pokutną za ohydny tłum. Nieziemski głos Jezusa, płynący z zbielałych warg, odpowiada niewiastom żydowskim: „Córki Jerozolimy, nie płaczcie nademną, lecz nad sobą i waszymi dziećmi!..." I dalej dźwiga swój krzyż...



SZYMON Z CYRENY
Jan Styka — Fragment z „Golgoty"

Gdy Jezus upadł po raz drugi i trzeci wzruszyło się nawet kamienne serce Rzymianina, który przywołał wieśniaka Szymona z Cyrenei, wracającego z pracy do domu na południowy posiłek. Zły był i zawstydzony, że mu kazano dźwigać krzyż skazańca, lecz poznawszy Jezusa, opiekuna maluczkich, zacne serce wieśniaka zrozumiało, dla kogo poświęca swe ramiona i przedziwna słodycz ogarnęła jego serce. W milczeniu spoczęła błogosławiąca dłoń Pana na głowie Szymona.

Orszak dotarł na szczyt Golgoty i rotmistrz nakazał żołnierzom powstrzymać tłumy Żydów. Krzyż Jezusa miał być wbity w tyle za zbrodniarzami, dla odróżnienia, że umiera na nim prorok.

Do krzyżowanego Jezusa dopuszczono Matkę Jego i grono najbliższych wiernych. Za każdym uderzeniem młota rozdzierało się z bólu najtkliwsze serce Matki Bolejącej. Aż wreszcie ustały uderzenia, a chwilę milczenia przerwał głos Jezusa: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!" Zdumienie ogarnęło żołnierzy, że Jezus modli się za swoich sprawców. Jakiś lęk i trwoga napełniły nieustraszone serca rzymskich żołnierzy. Czuli, że stało się coś strasznego, czego nie można już było cofnąć... Krzyż wzniesiono w górę, twarzą ku świątyni Jehowy, a na krzyżu tablicę z napisem.

Tłum **żydowski jeszcze raz wydał okrzyk nienawiści: „Bądź pozdrowiony, królu żydowski, — jeśli jesteś Bogiem, zejdź z krzyża!"**



W DROGĘ KRZYŻOWĄ

Nagle słońce się skryło i ciemności ogarnęły ziemię, mimo iż była dopiero szósta godzina. Czarne chmury pokryły niebo, a pioruny i błyskawice raniły i biły w tłum, który w popłochu zaczął uciekać do domu. I dumni kapłani odwracając się od umierającego Jezusa uciekali do świątyni.

Żołnierze rzymscy zaczęli głośno przyznawać, że umiera nie człowiek, lecz prorok prawdziwy. Jeden z nich, stanąwszy pod krzyżem błagalnym wzrokiem prosi Jezusa o przebaczenie. Dosłyszało go gasnące oko Zbawiciela, więc szepnął: „Pokój z tobą", a kropla krwi spadła na czoło setnika i zmyła jego grzechy.

Gdy nadeszła chwila konania Jezusa było jeszcze ciemniej na ziemi a miasto było spowite jakby kirem. Tylko kilka promieni słonecznych przedarło się przez czarne chmury i jaskrawym światłem oblało głowę umierającego na krzyżu Zbawiciela świata. A ziemia, ogarnięta przedziwnym dreszczem bólu, zadrżała w posadach, doprowadzając do szału zastraszone tłumy żydowskie. Przesądzony został na zawsze los ludu żydowskiego w chwili, gdy Jezus oddał ducha Ojcu Niebieskiemu na twardym drzewie krzyża. Zbawił ludzkość i zapanował ponad tronami ziemskimi, aż do końca świata.

W. J.

Kościół wśród piasków Sahary

Samolotem na nabożeństwo

Na terenie oazy El Golea, na Saharze odbyła się niedawno uroczystość poświęcenia kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Józefa. W uroczystości wziął udział wikariusz apostolski, którego władzy podlegają pustynne obszary Sahary. Wobec tego, iż jednocześnie z uroczystościami katolickimi odbywały się w El. Golea modły wyznawców Islamu, spokojna zazwyczaj oaza ożywiła się, niczym w wielkie dni targowe, gromadząc licznych „ludzi pustyni". Na uroczyste nabożeństwo z okazji poświęcenia kościoła przybyło też do El Golea ok. 300 pielgrzymów z Algerii, a nawet z Francji, używając jednak tak nowoczesnych środków lokomocji, jak wielkie samoloty komunikacyjne i potężne autokary.



Rumunia jest dziś krajem, który staje się powoli ośrodkiem zainteresowania wielkiej turystyki międzynarodowej. Zresztą, bardziej, niż szereg innych krajów jest powołaną do tego, by stać się jednym z najbardziej atrakcyjnych takich ośrodków. Wpływa na to nie tylko niesłychana taniość życia w Rumunii. Kraj ten bowiem zasługuje, jak rzadko który inny, na miano „kraju kontrastów".



Kontrasty rumuńskie, to nie tylko wysokie szczyty południowych Karpat i tonące w słońcu wybrzeże Czarnomorskie; to także stolica — Bukareszt — miasto, które zyskało sobie nazwę „Paryża Wschodu" (ciekawe, ile też jest już tych „Paryżów" na świecie?) miasto, gdzie drapacze chmur niepozbawione pod względem architektonicznym wpływów bizantyjskich — sąsiadują ze starymi domami bojarów rumuńskich.

Poświęćmy nieco uwagi Bukaresztowi. Dawniej mocno zaniedbany, rozrósł się dziś pięknie i jest największym miastem południowo-wschodniej Europy ze swoimi z górą 800 tys. mieszkańców. Dzisiejszy Bukareszt — to już przede wszystkim szerokie, ożywione bulwary i aleje, to rytm nowoczesnej stolicy, miasta pięknych kobiet, elegancji, luksusu i... wyjątkowo pięknych samochodów, a szczególnie taksówek.

Wspaniałe, pałacowe gmachy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, stare domy bojarskie... Ulice pełne życia i zgiełku, niepozbawionego obok cech miejskich — nieraz i pewnych cech wschodnich. Tajemniczy czar bliskiego Wschodu przebija przez wszystkie przejawy życia tego wielkiego miasta, a szczególnie dotyczy to budownictwa. Bo Bukareszt rozbudowuje się stale, prawie na każdym



rogu widzi się nowe domy, a często spotykamy się z burzeniem starych gmachów, by uzyskać miejsce dla nowoczesnych budowli.

Bukareszt — to przede wszystkim Calea Victoriei — główna arteria stolicy Rumunii, odgrywająca w tym mieście taką rolę, jak np. Krakowskie Przedmieście wraz z Nowym Światem i w pewnym sensie Alejami Ujazdowskimi — w Warszawie. Ciągnie się ta arteria od gmachu senatu do Placu Zwycięstwa, gdzie znajduje się pałac rumuńskiego M. S. Z. Najbardziej luksusowe budowle, największy, najbardziej ożywiony ruch — oto cechy tego nerwu nie tylko samego miasta, ale bodaj czy nie całego kraju.

To, co się specjalnie chwali Bukaresztowi, miastu ciągle przecież rosnącemu, to dbałość o płuca mieszkańców. Tak więc i turyści, w tym wypadku szczególnie polscy, a wśród nich nade wszystko warszawscy zachwycać się będą ogrodami i parkami, które nie ustępują na pewno innym parkom europejskim i stanowićby mogły ozdobę każdego wielkiego miasta. (h)

Polskość na Śląsku według źródeł niemieckich

Przed 65 laty w r. 1873 ukazała się we W...cławiu ks...ka pt. „Die P...ovinz Schlesien dargestellt nach ihren geographischen und statistischen Verhaeltinssen" (Śląsk z uwzględnieniem stosunków geograficznych i statystycznych). Tablice, przytoczone w tej książce, wykazują, jak bardzo polskim był cały Górny Śląsk.

Według tej statystyki, opracowanej przez Niemców, w poszczególnych powiatach rejencji polskiej procent ludności polskiej przedstawiał się następująco: Bytom 75 pct, Tarnowskie Góry 77 pct, Katowice 76 pct, Zabrze 75 pct, Koźle 84 pct, Kluczbork 73 pct, Lubliniec 89 pct, Opole 74 pct, Pszczyna 87 pct, Olesno 88 pct, Rybnik 89 pct, Gliwice 75 pct. Z tych powiatów, posiadających olbrzymią większość polską, pozostawiono przy Niemczech Bytom, Zabrze, Koźle, Kluczbork, Oleśno, Gliwice i Opole, dawną siedzibę piastowską, w której Niemcy usunęli, już po zawarciu porozumienia polsko-niemieckiego, zamek piastowski, ostatnią pamiątkę, świadczącą o żywym związku tej ziemi z dziejami Polski. W dwóch tylko powiatach rejencji opolskiej, a mianowicie raciborskim i prudnickim, ludność niemiecka stanowiła mniej więcej połowę ludności danego powiatu. Większość mieli Niemcy jedynie w 4-ch powiatach rejencji opolskiej, a mianowicie nisskim, grotkowskim, niemodlińskim i głupczyckim. **Natomiast na uwagę zasługuje to, że w rejencji wrocławskiej statystyka niemiecka wykazuje w niektórych powiatach znaczny procent Polaków. I tak w powiecie namysłowskim ludność polska stanowiła 53 pct, sycowskim 57 pct, brzeskim (Brzeg nad Odrą, — siedzibą książąt piastowskich) 12 pct, a tylko w olawskim i trzebnickim 1 pct. Fakt ten dowodzi, jak powierzchownym jest nalot germanizacyjny na Śląsku.**

Relikwie św. Andrzeja Boboli przekazane Warszawie

Miasto Watykańskie. (KAP) J. Em. kardynał sekretarz stanu Pacelli przesłał na ręce J. Eh. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego pismo następującej treści:

„Najwyższy Pasterz przyjął do wiadomości pismo Waszej Eminencji z dn. 15 marca rb., w którym z pobożnością i czcią wyraziłeś prośbę, aby relikwie Andrzeja Boboli, który wkrótce ma być wyniesiony na ołtarze, były przeznaczone dla stołecznego miasta Warszawy.

„Uwzględniając prośbę Waszej Eminencji, jak również i przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego, Świątobliwość raczył chętnie przychylić się do niej, gdyż wyraża ona uczucia całego Narodu Polskiego.

„Niech czcigodne relikwie Męczennika będą odtąd obroną wiary i ojczyzny, potężnym orężem przeciwko podstępnym zasadzkom błędów, źródłem obfitym łask niebiańskich i widomym znakiem pojednania chrześcijan Wschodu z Kościołeb katolickim.

„Z wielką radością wyświadczając tę łaskę, Ojciec święty udziela Tobie i wiernym Twym błogosławieństwa apostolskiego."

Nowe żydowskie chwyty handlowe

W tych dniach miał miejsce w Warszawie wypadek dobitnie charakteryzujący nowe chwyty żydowskie w stosunku do kupiectwa polskiego.

Do właścicielki sklepu spożywczego, niejakiej Smolikowskiej Heleny, Warszawa, Kobielska 1 — zwróciła się jej klientka K., która oświadczyła Smolikowskiej, iż sąsiadujący z Smolikowską właściciel sklepu spożywczego, niejaki Aron Edelstein, Warszawa, Kobielska, róg Siennickiej, zaproponował K. zł 30 (które ta winna była Smolikowskiej), w zamian za wyłączne zaopatrywanie się w produkty w jego sklepie. Przy czym, w dodatku Edelstein zaproponował K. znaczny kredyt towarowy, w związku z tym zaopatrywaniem się.

Komentarze do tego „kwiatka" walki konkurencyjnej kupców żydowskich z Polakami są zbyteczne. Natomiast, ciekawe jest skąd Żydzi czerpią środki, ażeby finansować nie tylko kredyt swojej klienteii chrześcijańskiej, co jest zupełnie zrozumiałe, lecz nawet opłacać za nią długi i zwabiać ją do siebie od chrześcijan. O tym coś mogłyby powiedzieć żydowskie kasy bezprocentowe, zasilane z polskiego funduszu społecznego, oraz te międzynarodowe organizacje żydowskie, które nie od dziś finansują wrogie nam kupiectwo żydowskie — do walki z polskimi kupcami.

Święta Wielkanocy niech będą także prawdziwym świętem dla biednych dzieci